

ANNA MARIA ADAMUS

Wybrane kwestie społeczne na wsi polskiej w świetle listów do władzy 1951–1980¹

SUMMARY

Selected Social Issues in Rural Poland in the Light of Letters to Authority 1951–1980

The article presents a picture of selected social issues emerging from reading letters from citizens of People's Poland from 1951–1980, found in the files of the Office of Letters and Inspections of the Central Committee of PZPR, the Office of Complaints and Letters of the Office of the Council of Ministers and the Committee of Letters of the Committee for Radio and Television "Polish Radio and Television" (until 1960 the Committee for Radio Broadcasting "Polskie Radio"). The correspondence regarding rural old age, health care, construction and poverty was analyzed in detail. "Black" picture of the problems resulted from the letters of the correspondence: the sender wrote, to cause the sympathy and intervention on the part of recipients of letters. On the other hand, they knew that fantasizing about their difficult situation could discredit them in the eyes of those who intervened in their affairs. Writing to power was therefore an activity requiring skill dosing arguments.

Słowa kluczowe: Polska Rzeczpospolita Ludowa, dokumenty osobiste, listy, wieś, starość, opieka zdrowotna, budownictwo wiejskie, bieda

Key words: Polish People's Republic, personal documents, letters, village, old age, health care, rural housing, poverty

Celem prezentowanego artykułu jest przedstawienie obrazu wybranych kwestii społecznych na polskiej wsi w świetle dokumentacji aktowej zachowanej w zespołach archiwalnych biur listów centralnych instytucji partyjnych i państwowych. Były to: Biuro Listów i Inspekcji Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), Biuro Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów oraz Biuro Listów

¹ Artykuł powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2015/17/B/HS3/00170.

Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (do 1960 r. Komitet do spraw Radiofonii „Polskie Radio”). Analizy ograniczyłam do czterech zagadnień o dużej wadze społecznej: starości i jej zabezpieczenia, ochrony zdrowia, budownictwa wiejskiego i biedy. Podstawą analizy jest różnorodna dokumentacja powstała w związku z działalnością centralnych instytucji ds. skarg. Przede wszystkim są to fragmenty korespondencji kierowane do organów rządzących przez mieszkańców polskiej wsi². Listy te, starannie analizowane, opracowywano w biuletynach, serwisach, materiałach sprawozdawczych sporządzanych okresowo lub tematycznie. Później przedstawiano je najważniejszym osobom w państwie. Wykorzystano również korespondencję urzędową przy wyjaśnianiu przedmiotów poszczególnych próśb, skarg i zażaleń. Listy i korespondencja do władz stanowią interesujące źródło do poznania świadomości, postaw i zachowań mieszkańców polskiej wsi³.

Cezury chronologiczne opracowania stanowią lata 1951–1980. Z 1951 r. pochodzą pierwsze zachowane biuletyny i opracowania korespondencji. Cezurę końcową wyznacza rok 1980, a ściślej – wydarzenia Sierpnia i zmiana polityki wobec wsi. Podjęta problematyka jest analizowana w układzie problemowo-chronologicznym.

Starość i jej zabezpieczenia

Każdego roku nadawcami pełnych rozpaczy listów „do stolicy” byli starsi, schorowani, często też niedołążni czy niepełnosprawni rolnicy, którym stan zdrowia nie pozwalał pracować na gospodarce⁴. Gdy opisuje się kwestię problemów

² Analiza korespondencji kierowanej do władz partyjnych i państwowych cieszy się w ostatnich latach dużą popularnością. Listy do władz różnego szczebla wykorzystywali m.in.: Anna Maria Adamus, Jarosław Dulewicz, Michał Jarmuż, Dariusz Jarosz, Grzegorz Majchrzak, Grzegorz Miernik, Karol Nawrocki, Iwona Piwońska, Konrad Słowiński, Grzegorz Sołtyśiak, Tadeusz Wolsza. Szczegółowy wykaz publikacji odnajdzie czytelnik w książce A.M. Adamus, *Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych*, Warszawa 2017, s. 18–21. W przywołanej wyżej publikacji zostały przedstawione inne problemy mieszkańców wsi niż te, które są przedmiotem analizy w niniejszym artykule.

³ Zob. m.in.: A.M. Adamus, *Akta biur listów centralnych instytucji partyjnych oraz państwowych jako źródło do badań rzeczywistości PRL*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2013, t. 11, s. 5–29; D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, t. 2, s. 191–216; K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, s. 95–110; S. Krakowski, *List jako źródło historyczne. Uwagi w sprawie definicji i kategoryzacji*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1986, R. 40, nr 8, s. 1.

⁴ Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej (AODiZP TVP), KdsRiTv „PRiTV”, 1475/2, t. 1, Biuletyn nr 30, Analiza treści listów otrzymanych w związku z audycją pt. „Wieś się starzeje”, poufne, 9 VI 1959 r., s. 1–18. Na uwagę zasługuje książka Jana Kotei, *1981. Rok niepełnosprawnych*, Kraków 2008.

i warunków życia osób starszych na wsi, należy zwrócić uwagę zarówno na korespondencję na temat rent rolniczych i zabezpieczeń socjalnych⁵, jak i zmagania się osób starszych z problemami zdrowotnymi i potrzebami życiowymi⁶. Każda ze skarg, próśb i zażaleń opisywała indywidualne problemy życiowe, które miały wspólny mianownik. Był nim brak sił fizycznych do pracy na gospodarce i częściowa lub całkowita utrata sił. Kilkudziesięcioletnia fizyczna praca, która trwała od lat dziecięcych, od zmiernych do świtu i bez wolnych dni, była powodem chorób, zwyrodnień i niedołęstwa. Dla tysięcy rolników korzystanie z pomocy siły najemnej było niemożliwe. Uniemożliwiało to prowadzenie niedochodowych, dwu–trzyhektarowych gospodarstw oraz brak rąk do pracy. Chłopi nie byli w stanie wypracować dochodu z pracy rolniczej, który wystarczyłby na skromne utrzymanie czy zapłacenie świadczeń na rzecz państwa. Rolnicy popadli w zadłużenie, a problem istnienia odłogów oraz dewastacji gospodarstw stawał się coraz powszechniejszy i trudny do rozwiązania.

Zdecydowanie najczęściej w omawianym okresie starsi ludzie podkreślali brak możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb bytowych. Pisali, że niedołęstwo uniemożliwia im pracę na gospodarstwie, a środków pieniężnych na zakup żywności nie posiadają. Anonimowi „emeryci” tak opisywali swoją rzeczywistość w latach 50.: „Towarzysze syści i odziani. Jeść nam dajcie! Czy wiecie, że obok was żyją nędzarze, którzy giną z niedożywienia, głodu, nędzy i zimna? To emeryci, ludzie starzy, którzy przepracowali całe swoje życie. Czy się ktoś zatroszczy, czy z tej śmiesznej emerytury 200 lub 300 zł. mogli oni sobie kupić ziemniaki, lub opał na zimę albo coś ciepłego? Przecież na sweter trzeba dwumiesięczną emeryturę i buty?... Czy wiecie, że są ludzie, którzy nigdy nie jedzą mięsa, jaj, mleka, masła, sera, owoców? Że jak rok długi, święta – nie święta, rano i wieczór chleb z czarną kawą, a na południe ziemniaki, lub kasza i barszcz. To co dzień, lata całe. Gdzie ta

⁵ Na temat rent rolniczych zob. m.in.: P. Antosiewicz, *Ubezpieczenie społeczne rolników indywidualnych: emerytury, zasiłki, renty, odszkodowania*, Warszawa 1985; D. Jarosz, *Emeryci i renciści w polskim systemie ubezpieczeń społecznych lat 1944–1958. Sytuacja materialna i strategie przetrwania*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2012, t. 72, s. 191–226; L. Mackiewicz-Golnik, *Powszechne ubezpieczenie emerytalne. Aspekty ekonomiczne i problemy finansowania*, Warszawa 1983; S. Obidziński, *Emerytury rolnicze: fakty i opinie*, Warszawa 1989; J.Ś., *System emerytalny w indywidualnej gospodarce chłopskiej*, Warszawa 1987; B. Tryfan, *System emerytalny w opiniach ludności wiejskiej*, Warszawa 1978; J. Trzciniński, *Proces przemian gospodarstw indywidualnych przez następców*, Poznań 1985.

⁶ Na temat starzenia się wiejskiego społeczeństwa zob. m.in.: A. Lutyk, *Sytuacja społeczna ludności rolniczej w starszym wieku*, Warszawa 1984; B. Tryfan, *Potrzeby socjalne ludności wiejskiej*, Warszawa 1977; *eadem*, *Problemy ludzi starych na wsi. Studium porównawcze Polski i Francji*, Warszawa 1971; *eadem*, *Starość na wsi – kwestia społeczna*, „Wiś Współczesna” 1987, nr 6, s. 59–67; *Sytuacja ludzi starych na wsi*, red. B. Tryfan, Warszawa 1977; M. Winiewski, *Zabezpieczenie rolników na starość (stan i perspektywy)*, „Wiś Współczesna” 1969, nr 10, s. 66–77; *Wiś polska. Diagnozy i prognozy społeczne*, red. J. Damrosz, B. Tryfan, Warszawa 1977.

sprawiedliwość społeczną lub troska o człowieka? Przed wojną Austria i Polska dały emerytom dostatnią i spokojną starość, a Państwo Ludowe przed dwoma laty podwyższyło emerytury o 10 lub 20 zł. Co to właściwie było, chyba kpiny? Na miłość komunizmu jeść nam dajcie!⁷. Jak wynika ze sprawozdań przygotowanych przez Biuro Skarg i Zażaleń Urzędu Rady Ministrów dla Józefa Cyrankiewicza, biuro stale otrzymywało prośby o przyznanie zapomogi, motywowane brakiem środków na utrzymanie, chorobą, podeszłym wiekiem lub liczną rodziną. Przeciętnie takich próśb było dziennie 3–4⁸. W korespondencji opisywano trudne zmagania z rzeczywistością, przede wszystkim walkę o przetrwanie kolejnego dnia.

Z analizy listów wiejskich korespondentów wynika, że kolejnym poważnym problemem było zubożenie rodziny wobec niedołęstwa czy nierzadko spotykane psychiczne i fizyczne znęcanie się nad rodzicami⁹. W listach tych proszono o ulżenie ich doli oraz „urzędowy nakaz” zaprzestania czynienia krzywdy. Przykładowo, korespondentka ze wsi Hucisko (woj. śląskie) w pełnym rozpaczy liście pisała: „Mam lat 79 i 6-cioro dzieci, ale żadne z nich mną się opiekować nie chce. Wprawdzie w tym domu gdzie ja mam swoją izdebkę mieszka mój syn, ale jest pod wpływem żony, która mu nie zezwala na żadną dla mnie pomoc. Prześladowuje mnie, wzywa, a nawet i nieraz pobije. Ja już nawet swoją sprawę podałam do Sądu, ale mój syn bierze adwokata i ten tak prowadzi sprawę, że w końcu mnie proszą: matko przebaczone, pogódźcie się. Ja się godzę, oni podpisują, że już mnie krzywdzić nie będą, ale jest potem to samo. Często jestem głodna. Ta sytuacja jest dla mnie nad wyraz ciężka i przykra i boję się mojej starości. Toteż byłabym kochanemu Radiu niezmiernie wdzięczna, gdyby mi pomogło i ulżyło, aby mi te ostatnie lata przed śmiercią nie schodziły w bólu, opuszczaniu i nędzy”¹⁰. Fragment tego listu, w mojej ocenie, szczególnie zasługuje na przytoczenie, gdyż skarga słuchaczki Polskiego Radia była wyjaśniana przez pracownika Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zawierciu. Zarzuty zostały potwierdzone, a oskarżana synowa zachowywała się względem teściowej gorzej, niż było to opisane w liście. Nie tylko nie dbała o posiłek dla teściowej, lecz także zabroniła kobiecie pić. „Spór toczy się obecnie przede wszystkim o jeden, o jeden zaledwie garnek czystej wody dziennie dla matki” – konstatował pracownik prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PRN)¹¹. Listy w podobnym tonie nie należały do rzadkości.

⁷ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/15, Biuletyn nr 25, Zamieszczamy listy w sprawie emerytur i rent, 19 kwietnia 1956, s. 1.

⁸ Archiwum Akt Nowych (AAN), URM, 290/13/58, Biuro Skarg i Zażaleń (BSiZ), Notatka dla ob. Prezesa Rady Ministrów w sprawie wpływu, problematyki i sposobu załatwiania skarg i zażaleń w I półroczu 1958 r., lipiec 1958, k. 205.

⁹ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/28, Biuletyn nr 3, O sytuacji starych ludzi w rodzinie, 19 stycznia 1959, s. 1.

¹⁰ *Ibidem*, s. 2.

¹¹ *Ibidem*.

W korespondencji opisywano nie tylko niehumanitarne, złe czy nawet okrutne traktowanie krewnych lub powinowatych. Skarżono się również na okrucieństwo bliskich, którzy zabraniali wyjazdu do domów opieki. Jak wynika z listów, miało to miejsce w tych przypadkach, kiedy starsza osoba otrzymywała dodatek inwalidzki, który był ważnym składnikiem budżetów rodzinnych.

Z lektury listów wyłania się jeszcze inny sposób złego traktowania starsuszków. Niektórzy z nich byli wyrzucani ze swoich domów. Ewa P. ze wsi Czulczyce (woj. lubelskie) w listopadzie 1958 r. pisała: „Mam 66 lat i jestem w takim położeniu iż mi się wydaje, że bardziej nieszczęśliwego człowieka nie ma na świecie. [...] Chcąc u nich [córki i zięcia – A.M.A.] mieć trochę litości pracowałam więcej jak młoda kobieta, robiłam w polu i ogrodzie, ostatnie lato pasłam 4 sztuki bydła i 6 owiec, gdy to wszystko przygnałam do domu i nie odpoczywałam, tylko zaraz robiłam co mi kazali, ale wszystko bez skutku. 18 IX 1958 r. musiałam ze strachu, żeby mi zięć nie odebrał reszty mego zdrowia odejść od nich bez żadnego wynagrodzenia na tułaczkę po obcych ludziach, którzy z litości nad moją starością i niedolą żywią mnie i okrywają. Zwracałam się do Gromadzkiej Rady Narodowej ze swoją krzywdą, ale wszystko bezskutecznie”¹². Jak wielokrotnie zwracano uwagę, przedstawiciele władz lokalnych i centralnych rzadko mogli rozwiązać istniejącą sytuację. Pozostawało im tylko odwoływanie się do norm współżycia rodzinnego i społecznego. Nierzadko należało oczekiwać na rozpatrzenie sprawy na drodze sądowej.

KC PZPR otrzymywał również liczne prośby o ulżenie doli starszych osób, choć w przypadku korespondencji do tej instytucji często oczekiwano rozwiązań systemowych. Natomiast, moim zdaniem, do Polskiego Radia pisali korespondenci przede wszystkim po to, żeby się wyżalić oraz opisać skrywaną i wstydliwą niewdzięczność własnych dzieci. W 1959 r. Biuro Listów i Inspekcji KC PZPR otrzymywało masowo listy od starych chłopów, którzy ukończyli 60. rok życia¹³. Problem ich polegał na tym, że zostali na gospodarstwach wyłącznie z żonami. Dzieci „urządzają się na posadach w mieście”, a „rodzicom brak sił do pracy na całym gospodarstwie” – pisali. Wielejcy korespondenci proponowali, aby uchwalić prawo nakazujące pomoc rodzicom pozostałym na gospodarstwach. Przykładowo, Aleksander S. z Janczewa (woj. białostockie) pisał: „Jestem chłopem małorolnym, posiadam 4 ha ziemi. Byłem zniszczony przez wojnę. Do tej pory nie mogę podnieść głowy. Mam już 67 lat. Do tej pory mam opłacone podatki i kontyngent mięsny. Teraz trafiło do nas nieszczęście. W naszym domu zostaliśmy sami z żoną, która ma 70 lat i jest ciężko chora. Leży w szpitalu w Łomży, a mnie nachodzą i zabierają ostatnie życie. Ja bym prosił, żeby mnie już nie uwzględnić,

¹² *Ibidem*, s. 4.

¹³ AAN, KC PZPR, 237/XXV – 28, Biuletyn nr 10 (299), Sprawy rolne, 13 lipca 1959, k. 91.

żebym już nie płacił tych podatków. Mnie na stare lata już sił brak i ręce mi nie służą do pracy. A mam dzieci co są na pracach rządowych. Mieliśmy 11 dzieci, a teraz zostaliśmy na pastwie losu sami i 4 hektary, które kupiliśmy z pracy rąk¹⁴. Trudno orzec, czy sytuacja osób posiadających liczne potomstwo była łatwiejsza od tych, którzy nie mieli dzieci. Niewątpliwie jednak rodzice, którzy wychowali kilkoro dzieci, w bardzo ciężkich czasach II wojny światowej i powojennych, mieli prawo odczuwać rozgoryczenie i zawód.

Ustawa z 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy regulowała obowiązek alimentacyjny względem rodziców¹⁵. Jak wynikało z odpowiedzi Wydziałów Opieki Społecznej, zdecydowana większość osób skarżących się powinna otrzymywać alimenty od dzieci, a po 1974 r. z funduszu alimentacyjnego. Jednakże najbliżsi, pozostawiający rodziców na „powolne konanie”, często żyli w tak złych warunkach materialnych, że nawet częściowo nie byli w stanie pomóc w utrzymaniu rodziców. Najczęstszym powodem tego rodzaju zobojętnienia była zaawansowana choroba alkoholowa, na którą cierpiały całe pokolenia.

Na wsi w bardzo złej sytuacji materialnej byli inwalidzi. W latach 50. swoje zmagania z codziennością opisywali walczący podczas I i II wojny światowej. Dużo listów od tej grupy korespondentów napłynęło po waloryzacji rent inwalidzkich w 1957 r. Antoni J. ze wsi Sudół (woj. kieleckie) w liście nadanym w kwietniu 1957 r. pisał oburzony: „Jestem inwalidą z wojny 1920 r. Przed wojną dostawałem renty 33 złote, a od 1945 roku otrzymuję 37 zł. miesięcznie i 6 m² drzewa. Dnia 1 lutego dostałam pismo z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach o odprawie jednorazowej w sumie 1.258 złotych. Robiłem w tej sprawie odwołanie na komisję lekarską, przecież niezdolny jestem do żadnej pracy. Żyję w skrajnej nędzy, chory bez żadnej pomocy¹⁶. Z kolei Marian H., weteran II wojny światowej, ze wsi Herburtowo (woj. poznańskie) żalił się w kwietniu 1957 r.: „jestem inwalidą wojennym. W roku 1946 r. Komisja rewizyjno-lekarska w Poznaniu, ustaliła 40% niezdolności do pracy. Kalectwo uznano za stałe. [...] Zapytuję się, kto powyższą ustawę wydał, nie zastanawiając się, iż ciężko krzywdzi dziesiątki, a może setki takich obywateli jak ja, którzy walczyli o Polskę Ludową z myślą o lepsze jutro. Spotkało nas rozczarowanie. Tę marną rentę, którą nam wypłacali za sanacji, stalinizmu, obecnie nam odebrano. Czy naprawdę nasza Polska Ludowa jest taka biedna? Czy warto być dobrym Polakiem i patriotą? Czy warto było narażać się na utratę zdrowia a nawet życia? Co mi z tego, że walczyłem o Polskę, która mi odebrała marną rentę inwalidzką, a ja straciłem 40% zdolności do pracy, a na stare lata wywalczyłem kij żebraczy. Czy nasza Rzeczpospolita

¹⁴ *Ibidem*, k. 91–92.

¹⁵ Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 1964 r. nr 9, poz. 59).

¹⁶ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/21 Biuletyn nr 41, Zamieszczamy listy na temat skapitalizowanych rent, 6 czerwca 1957, s. 1.

Polska Ludowa traktuje mnie jako Polaka i jest moją ojczyzną? Nie, traktuje mnie jak macocha, a czuję się jak cudzoziemiec”¹⁷.

O pomoc prosili władze centralne także starsi i schorowani repatrianci. Ich uprawnienia regulowała ustawa z dnia 28 maja 1957 r. o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych¹⁸. W myśl przepisów tej ustawy zaspokojenie roszczeń do ekwiwalentu następowało przez zaliczenie wartości mienia pozostawionego za granicą na poczet ceny nabywanego od państwa domu jednorodzinnego, samodzielnego lokalu w małym domu mieszkalnym lub działki budowlanej¹⁹. Nabycie tego prawa wiązało się z całkowitą realizacją uprawnień do ekwiwalentu, nawet w przypadku, kiedy działka lub mieszkanie było kilkadziesiąt razy mniej warte niż majątek pozostawiony na wschodzie. Niektórzy z repatriantów 20 lat czynili starania, aby zrealizować przysługujące im uprawnienia. Skarżyli się więc do wszystkich polskich władz i urzędów, a także do Ambasady ZSRR²⁰. „Do Warszawy” z prośbą o przyznanie rent pisali starsi Polacy – repatrianci, pracujący kilkadziesiąt lat w kołchozach²¹. Lata przepracowane w radzieckich kołchozach powinny zostać zaliczone według takich samych zasad, jak członkom Spółdzielni. Wyliczone na tej podstawie uprawnienia powinny przysługiwać z mocy prawa. Bez interwencji władz centralnych przyznanie emerytury było utrudnione. W innych przypadkach nie były one naliczane zgodnie z faktycznie przepracowanymi latami pracy²².

Pisaniem do władz centralnych rządziła sezonowość. W miesiącach jesiennych, zimowych oraz wczesnowiosennych wpływało o 30% więcej listów niż w sezonie letnim²³. Pracownicy Biura Skarg i Zażaleń Urzędu Rady Ministrów również zwrócili uwagę, że nasilenie prośb w sprawach rent następowało w sezonie jesienno-zimowym²⁴. Wpływ na to zjawisko miały warunki pogodowe, jak i kalendarz prac polowych. Zimą łatwiej było wygospodarować czas na pisanie do władzy.

¹⁷ *Ibidem*, s. 3.

¹⁸ Ustawa z dnia 28 maja 1957 r. o sprzedaży przez Państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych (Dz.U. nr 31, poz. 132).

¹⁹ AAN, URM, 14/6, Biuro Skarg i Listów (BSiL), Sprawozdanie z działalności BSiL w 1967 r., 19 I 1968 r., s. 25.

²⁰ *Ibidem*, s. 28.

²¹ AAN, KC PZPR, 237/XXV – 27, Biuletyn nr 41 (258), M.in. W sprawie rent dla repatriantów – byłych kołchoźników, 17 X 1958, k. 64.

²² *Ibidem*.

²³ A.M. Adamus, *Problemy wsi w świetle...*, s. 77; AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/42, t. 1, Biuro Listów (BL), Serwis BL nr 79, Administracja w świetle listów do Polskiego Radia (próba uogólnienia), maj 1963 r., s. 3. Wyraźniej większy wpływ listów w sezonie zimowym obserwowany był każdego roku. W 1962 r. różnicę między okresem zimowym a letnim wyliczono na 30 tys. listów. AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/37, t. 1, Serwis BL nr 11. Listy w liczbach, marzec 1962 r., s. 2.

²⁴ AAN, URM, 290/13/58, BSiZ, Notatka w sprawie wpływu problematyki i sposobu załatwiania skarg i zażaleń w 1960, 11 stycznia 1961 r., k. 231.

28 czerwca 1962 r. weszła w życie ustawa o przejmowaniu niektórych nieruchomości rolnych w zagospodarowanie lub na własność państwa oraz o zaopatrzeniu emerytalnym właścicieli tych nieruchomości i ich rodzin²⁵. Zasady i tryb przyznawania rent za przejmowanie gospodarstw rolnych regulowały zapisy aktu prawnego. Do 15 października 1962 r. w tej sprawie zwróciło się do Departamentu Urządzeń Rolnych Ministerstwa Rolnictwa ponad 5500 rolników²⁶. Za interesowanie mieszkańców wsi było bardzo wyraźne. Do wejścia w życie ustawy liczba wniosków dotyczących zdawania gospodarstwa w zamian za rentę była niewielka, natomiast po jej wejściu zaczęła rosnąć. W sprawozdaniu Biura Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów (URM) z 1962 r. zapisano, że liczba podań o przejęcie gospodarstw na własność państwa, kierowanych do organów administracji rolnej, do tego momentu była znikoma²⁷. Według danych Ministerstwa Rolnictwa do końca października 1962 r. do organów administracji rolnej na terenie kraju wpłynęło 688 wniosków o zagospodarowanie przez państwo gruntów o powierzchni 5428 ha oraz 5131 podań o przejęcie na własność państwa nieruchomości rolnych o powierzchni 39 908 ha²⁸.

Akt prawny, którego jednym z podstawowych celów było wprowadzenie zaopatrzenia rentowego dla rolników, w żaden sposób nie poprawiał ich losu, ponieważ na ich ziemi w większości nie było nabywców. W 1963 r. Biuro Listów Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” KdsRiT TV „PRiT TV”, przeanalizowawszy 202 skargi, zaznaczyło, że w przeważającej mierze pisali je rolnicy „całkowicie niezdolni do pracy, którzy z braku możliwości zagospodarowania lub oddania ziemi w użytkowanie innych osób, żyją w bardzo ciężkich warunkach materialnych”²⁹.

Konflikty między młodymi a starymi gospodarzami miały związek ze starzeniem się wiejskiego społeczeństwa. Nieporozumienia powstające między prawnymi właścicielami gospodarstw a faktycznie gospodarującymi dziećmi, opisywane w licznych listach, należały do tych, które były poza kompetencją spraw rozpatrywanych przez pracowników instytucji skarg i zażaleń³⁰. Te problemy stanowiły

²⁵ Ustawa z dnia 28 czerwca 1962 r. o przejmowaniu niektórych nieruchomości rolnych w zagospodarowanie lub na własność państwa oraz o zaopatrzeniu emerytalnym właścicieli tych nieruchomości i ich rodzin (Dz.U. nr 38, poz. 166). Zob. <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19620380166> (dostęp 20.01.2015).

²⁶ AODiZP TVP, KdsRiT TV „PRiT TV”, 1051/41, Serwis Biura Listów nr 90, Gospodarstwa podupadłe (renty dla rolników), czerwiec 1963 r., s. 1.

²⁷ AAN, URM, 14/4, BSiL, Sprawozdanie z działalności BSiL w 1962 r., 25 I 1963 r., k. 34.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ AODiZP TVP, KdsRiT TV „PRiT TV”, 1050/41, t. 1, BL, Serwis BL nr 90, Gospodarstwa podupadłe (renty dla rolników), czerwiec 1963 r., s. 3.

³⁰ AODiZP, 1207/4, t. 1, Biuletyn nr 384, Konflikty między starymi i młodymi gospodarzami, red. S. Nowotny, styczeń 1968, s. 1.

jedną z przyczyn odchodzenia młodych ze wsi do miast, a tym samym zostawiania schorowanych rodziców i podupadania ekonomicznego gospodarstw. Starsi rolnicy, jak często wskazywali w listach, obawiali się sporządzenia notarialnego aktu darowizny. Ich obawy dotyczyły przede wszystkim niewdzięczności dzieci i w praktyce zdania na ich łaskę, a raczej „niełaskę”. Wprawdzie obowiązujące prawo regulowało kwestię określenia warunków dożywotniego utrzymania (umowa o dożywocie). Nabywca nieruchomości w zamian za przeniesienie prawa własności powinien zbywcy zapewnić utrzymanie lub przyjąć go jako domownika, dostarczając mu wyżywienie, mieszkanie, światło, opał, a także pomoc w chorobie oraz zapewnić pogrzeb³¹. Jednakże, jak wynika z bardzo wielu listów do Polskiego Radia, a także obserwacji poczynionych wśród lokalnej społeczności, warunki te były przez najbliższych łamane. W przypadku niewywiązania się obdarowanego z przyjętych na siebie zobowiązań darczyńcy pozostawało wyłącznie dochodzenie sprawiedliwości na drodze sądowej³². W praktyce, ze względu na podeszły wiek darczyńcy, utrudniony dostęp do sądów i adwokatów, brak środków materialnych i zdanie na łaskę dzieci, cofnięcie darowizny było w praktyce niemożliwe. Młodzi rolnicy (umownie tak nazywani, gdyż skarżyły nawet osoby czterdziesto- i pięćdziesięcioletnie), obawiający się niedotrzymania umowy przepisania gospodarstwa lub pozostawienia gospodarstwa do masy spadkowej, zdecydowali się na przeprowadzkę do miast. Nierzadko pełni żalu odchodzili z rodzinnych wsi, pozostawiając rodziców zdanych wyłącznie na siebie. Skutkiem społecznym był rozpad rodzinnych więzi. Natomiast skutkiem ekonomicznym było niszczenie gospodarstw, zaniechywanie gruntów i zwierząt hodowlanych oraz popadanie w ruinę nieremontowanych budynków mieszkalnych i gospodarskich³³. Gospodarstwa tego rodzaju w ciągu kilku lat były przeznaczane na przekazanie na rzecz skarbu państwa w zamian za rentę, zakwalifikowane jako pozostające bez następców prawnych. Warto dodać, że na te gospodarstwa nie było chętnych także wśród członków najbliższej społeczności.

Zgoła odmienną kwestią w tej samej grupie korespondencji było przedstawianie przez prawnych właścicieli dzieciom (faktycznie gospodarującym na ich ziemi) warunków dożywocia finansowo niemożliwych do spełnienia. Konflikty rodziła także konieczność spłaty rodzeństwa zamieszkującego od lat w miastach lub takiego, które wychodząc z domu, otrzymało wsparcie finansowe od rodziców. W Biurze Listów Polskiego Radia konstатовano na podstawie analizy skarg dwóch stron sporu: „jak można się zorientować z listów na powstanie sytuacji konfliktowych ma duży wpływ starzenie się rodziców, którzy nie są już w stanie

³¹ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 63). Zob.: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19640160093/O/D19640093.pdf>.

³² AODiZP, 1207/4, t. 1, Biuletyn nr 384, Konflikty między starymi i młodymi gospodarzami, red. S. Nowotny, styczeń 1968, s. 1.

³³ *Ibidem*.

podejmować rozsądnych decyzji”³⁴. Zdarzyły się przypadki zmiany w stosunku do dzieci, dotychczas cenionych za dobre gospodarzenie, spłacenie długów czy zapewnianie rodzicom opieki i pomocy. Nierzadkie były przypadki powodowania rodzinnych konfliktów przez rodzeństwo zamieszkujące w miastach lub innych wsiach, przybyłe z wizytą na święta lub rodzinną uroczystość. Starsi rodzice omamieni wizją dobrej i spokojnej starości pod wpływem nagłych emocji zdecydowali się ofiarować gospodarstwo nie temu z potomków, z którym od lat wspólnie gospodarują i prowadzą gospodarstwo domowe. Zrujnowane dzieci zostawały praktycznie bez niczego, zobowiązane nawet po latach do alimentacji na rzecz rodziców, którzy je skrzywdzili³⁵. Młodzi gospodarze uważali, że brak formalnego aktu przekazania gospodarstwa nie pozwalał na bardziej racjonalną uprawę ziemi czy wprowadzanie nowoczesnych metod hodowli³⁶. Natomiast starsi gospodarze z obawy o zabezpieczenie własnej starości przeciągali rejentalny zapis gospodarstwa, nierzadko pozostawiając sprawy nieuregulowane do śmierci, bez sporządzonego testamentu. W przypadkach waśni rodzinnych (i sąsiedzkich) nawet władze centralne były bezradne.

Typowym przykładem tych trudności jest sytuacja opisana przez Romana K. ze wsi Leszczyny (woj. warszawskie). W 1967 r. w pełnym żalu liście przedstawił historię, rodem z *Chłopów* Władysław Reymonta. W październiku 1967 r. zwrócił się o poradę w sprawie rozwiązania konfliktu z ojcem. „Mieszkałem w Wałbrzychu i pracowałem w kopalni” – rozpoczął swój list – „Miałem mieszkanie, dobrze mi się powodziło. Ojciec i matka chcieli ażebym koniecznie przyszedł na gospodarkę, bo są starzy i nie mogą z matką ciężko pracować. Więc posłuchałem ojca i przyjechałem na tę gospodarkę o powierzchni 8,40 ha. Umowę zrobiliśmy w GRN [Gromadzka Rada Narodowa] w Bielsku. Gospodarkę tę objąłem w 1963 r. we wrześniu. Gospodarka ta jest podupadła, więc wzięłem się z żoną do pracy. Pobudowałem stodołę, piwnicę, chlewy i zrobiłem wiele innych rzeczy, ażeby państwo tak i ja miało korzyść. Włożyłem dużo wysiłku, pieniędzy i pracy. Dałem również siostrze spłatę z tej gospodarki. Do śmierci matki było dobrze, matka zmarła w 1967 r. we wrześniu. Teraz ojciec robi różne podstępny i z powrotem chce tę gospodarkę zabrać. Mówi, że się żeni i będzie on z powrotem gospodarzył a przecież ma już 67 lat. Ja posłuchałem ojca i opuściłem mieszkanie i pracę. Mam 4 dzieci. W tej gospodarce jest dużo poprawy, spłaciłem za ojca zaległość od 55 r. i co mam teraz robić? Czy ojciec naprawdę ma prawo zabrać tę gospodarkę?”³⁷. Na zmianę życiowych planów rodzica i chęć założenia nowej rodziny w wieku 67 lat syn nie miał wpływu.

³⁴ *Ibidem*, s. 2.

³⁵ *Ibidem*, s. 3.

³⁶ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1973 r. i wnioski z nich wypływające, luty 1974, k. 59.

³⁷ AODiZP, 1207/4, t. 1, Biuletyn nr 384, Konflikty między starymi i młodymi gospodarzami, red. S. Nowotny, styczeń 1968, s. 9.

Pracownicy Biura Listów Polskiego Radia po analizie korespondencji na ten temat wpływającej od 1951 r. przedstawili propozycje rozwiązań. Ich zdaniem różnorodne konflikty między młodymi i starymi gospodarzami były jedną z najistotniejszych przyczyn ucieczki młodych mieszkańców wsi do miast. Ze względu na to, że państwo nie było w stanie zapewnić opieki wszystkim schorowanym emerytom, należało wprowadzić akty prawne regulujące kwestię przekazywania gospodarstw. Ich zdaniem należało więc: 1) dożywocie zapisane w akcie notarialnym (często wyższe niż dochody uzyskiwane z gospodarstwa) zapisać z górną granicą w takiej wysokości, ile przyznano by w formie renty, gdyby dane gospodarstwo było przekazane na skarb państwa, 2) zagwarantować rolnikom zapis o terminowych warunkach spłaty. Obowiązujący dotychczas tryb załatwiania był niekorzystny dla przekazujących ze względu na długotrwałe procesy sądowe i równie długotrwałe czynności egzekucyjne, 3) w przypadku dobrego gospodarzenia przez młodych rolników i wywiązywania się ze świadczeń wobec państwa w terminie należałoby wprowadzić przepisy, nakazując przepisanie ziemi z zagwarantowaną opieką i środkami utrzymania nawet wbrew woli rodziców. Rozwiązanie to było konieczne i korzystne z perspektywy finansów państwa. Ostatnim i najważniejszym z postulatów było „rozważenie celowości ewentualnego wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia rentowego, które przy zastosowaniu odpowiednich składek mogłoby zapewnić właścicielom gospodarstw rolnych uzyskanie przynajmniej minimalnych rent starczych i inwalidzkich”³⁸.

W sprawie wprowadzenia renty socjalnej zwracano się do KC PZPR w kolejnej dekadzie³⁹. Pisali nieposiadający uprawnień do emerytury, a żyjący z doraźnych zapomóg. Autorami tych listów byli przede wszystkim długoletni pracownicy najemni (parobkowie, pomoce domowe, pomoce w gospodarstwie), którzy byli pozbawieni prawa do emerytury, a często nie posiadali własnego miejsca zamieszkania. Autorzy listów postulowali określenie minimum socjalnego⁴⁰. W najtrudniejszej sytuacji byli ci, którzy nie spełniali warunków ustawy i nie otrzymywali świadczeń emerytalnych. W praktyce pozostawali bez żadnych środków do życia. Stanowili oni najliczniejszą grupę korespondentów, osób będących *de facto* w najtrudniejszej sytuacji materialnej w ówczesnej Polsce.

Ustawa z 1962 r. nie zmieniła życia chłopów. Według danych Ministerstwa Rolnictwa w 1967 r. w całym kraju wpłynęło tylko ok. 5000 podań o przejęcie gospodarstw w zamian za rentę⁴¹. Ponadto większość z tych wniosków, które nadesłano po wejściu w życie ustawy z 1962 r., rozpatrzono odmownie.

³⁸ *Ibidem*, s. 3.

³⁹ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o głównych problemach występujących w listach do instancji partyjnych w 1980 r., luty 1981, k. 261.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 260.

⁴¹ AAN, URM, 14/8, BSiL, Sprawozdanie z działalności BSiL URM za 1969 r., 31 I 1970 r., s. 9.

W styczniu 1968 r. w Biurze Listów Polskiego Radia powstał biuletyn zawierający analizę listów, których nadawcami byli ludzie starzy ze wsi. Korespondentów można podzielić na dwie grupy: tych, którzy zachowali umiarkowaną sprawność fizyczną pozwalającą na lekką pracę na roli, oraz tych, którzy byli całkowicie niezdolni do pracy lub niesprawni w stopniu znacznym⁴². Jedni i drudzy w centralnych instytucjach upatrywali jedyną drogę ratunku. Wielu korespondentów czuło żal, że gospodarstwa, które nabyli i o które dbali ciężką, wieloletnią pracą, straciły swą wartość w momencie, kiedy stracili sprawność. Tradycyjny porządek rzeczy na wsi zapewniał poważanie gospodarzom, którzy pomnażali swój dobytek, przekazując go swoim następcom. Rozgoryчени rolnicy pisali, że wieloletnia praca na roli, wywiązywanie z obowiązków wobec państwa, praca społeczna czy nawet posiadanie licznych potomstwa nie uchroniły ich przed widmem głodu.

W imieniu osób nieposiadających potomstwa pisali sąsiedzi, nierzadko anonimowo. Jeden z takich listów został nadany we wsi Zręciny (woj. rzeszowski): „W naszej wiosce mieszka ob. Sz. Franciszek, kawaler, liczy około 70 lat, posiada około 2 ha ziemi. W roku 1956 spaliło się jego zabudowanie, pozostała tylko kuchnia i pokój bez dachu. Otrzymał odszkodowanie z P.Z.U. kupił eternit i drewno. Sąsiedzi, a szczególnie ob. T. Józef zam. w Warszawie ul. Kanałowa 20 oraz syn jego mgr A. Trybus w Kielcach chcieli mu pomóc w budowie, lecz ob. Sz. się na to nie zgodził. Eternit sprzedał, drewno zgniło, a on sam mieszka w szopie wraz z inwentarzem żywym. Nieraz nie ma go cały dzień, krowy są głodne, nieraz przy jego nieobecności spuszczają się z uwięzi, stoją w śniegu zmarznięte i głodne, czekając na jego powrót. Jeżeli chodzi o jego plony są tak marne, że nawet nie zbierze tego, co zasieje. Rodzą się same chwasty. Od jego pola zachwaszczają się sąsiednie pola. Cokolwiek z tego pola zbierze, zgnije, w kopach przy jego spalonym zabudowaniu. Poza tym nie oddaje żadnych dostaw obowiązkowych. [...] W obecnym stanie, w jakim ten człowiek się znajduje, czeka go nieuchronna śmierć”⁴³. Wspomnienie śmierci głodowej nie było tylko zabiegiem stylistycznym. Tak okrutny koniec żywota zdarzał się, czego dowodem jest film dokumentalny Krzysztofa Gradowskiego *Zanik serca*.

W przypadkach, kiedy starsze, potrzebujące osoby nie miały potomstwa lub dzieci nie interesowały się ich losem, służby społeczne zwracały się o pomoc do najbliższych sąsiadów⁴⁴. Była ona jednak wyłącznie doraźna i nie zapewniała koniecznej opieki starzejącym się rolnikom oraz nie rozwiązywała problemów gospodarstw podupadłych ekonomicznie. Tak naprawdę starcy pozostawali na łasce sąsiadów. Starość i samotność połączona była z niedołęstwem, niepełnosprawnością

⁴² AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1208/1, t. 1, Biuletyn nr 407, Starzy ludzie na wsi, red. J. Tomaszewicz, styczeń 1968, s. 1.

⁴³ *Ibidem*, s. 9.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 2.

psychiczną i fizyczną. W przypadku trudnych relacji sąsiedzkich osoby w dramatycznej sytuacji często prosiły o zapewnienie im miejsca w domu pomocy społecznej. Dla wielu z nich miejsce w takim domu, w którym mogli dostać jedzenie, ciepło i czystą pościel, było spełnieniem marzeń.

Wspomniany już obowiązek alimentacyjny w praktyce był bardzo trudny do wyegzekwowania. Michalina R. z Bobina Wielkiego (woj. ostrołęckie) skarżyła się, że choruje na astmę, ma 68 lat, pozostaje bez środków do życia, nie posiada żadnego majątku i nie otrzymała od pomocy społecznej żadnej zapomogi. W związku z potwierdzoną bardzo trudną sytuacją służaczki Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Ostrołęce został pisemnie poproszony o wyjaśnienie sprawy. Jak wynika z ich pisma, kobieta nie kwalifikowała się do pomocy społecznej, ponieważ była matką sześciorga dzieci, wśród których dwoje żyło w dobrych warunkach⁴⁵. Po kilku miesiącach załatwiania sprawy alimentacyjnej jedna z córek płaciła alimenty w wysokości 200 zł: była to kwota niewystarczająca do przeżycia. Urząd Gminy w Płoniawach ze względu na bardzo trudną sytuację skarżącą się przyznał jej świadczenie wyrównawcze w kwocie 1100 zł miesięcznie. Jak widać w tym przypadku, pomimo posiadania dzieci i możliwości pomocy ze strony przynajmniej dwojga żyjących w dobrych warunkach materialnych, obowiązek alimentacyjny pozostawał tylko na papierze. Kobieta przez kilka miesięcy trwania sprawy pozostawała bez środków do życia.

W 1968 r. ponownie próbowano rozwiązać problem zabezpieczenia starości na polskiej wsi. Ustawa w sprawie racjonalnej gospodarki ziemią i przyznawania rent za przejęte gospodarstwa z 24 stycznia 1968 r. wywołała wśród mieszkańców wsi bardzo duże zainteresowanie⁴⁶. Przewidywała ona korzystniejsze warunki dla przekazujących gospodarstwa niż wcześniejszy akt prawny, przede wszystkim dlatego, że zabudowania zostały w niej potraktowane jako odrębny przedmiot własności, podnoszący wysokość pobieranego świadczenia nawet o 100%.

W 1968 r. wniosków o przejęcie gospodarstw w zamian za rentę wpłynęło 15 600 i objęły one aż 41 tys. hektarów⁴⁷. Aż 9000 wniosków załatwiono odmownie ze względu na brak możliwości zagospodarowania, nieregulowanie prawa własności przekazywanych gospodarstw lub zbyt mały obszar przekazywanych gruntów (poniżej 5 ha)⁴⁸.

W 1968 r. Biuro Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów otrzymało 1414 skarg i listów dotyczących rent i zaopatrzeń emerytalnych⁴⁹. Większość z tych skarg dotyczyła reformy emerytalnej ze stycznia 1968 r. oraz rozporządzenia Rady Ministrów

⁴⁵ *Ibidem*, s. 4.

⁴⁶ Ustawa z dnia 24 stycznia 1968 r. o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność państwa (Dz.U. z 1968 r. nr 3, poz. 15).

⁴⁷ AAN, URM, 14/8, BSiL, Sprawozdanie z działalności BSiL za 1969 r., 31 I 1970 r., s. 9.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ AAN, URM, 14/7, BSiL, Sprawozdanie z działalności BSiL w 1968 r., 17 I 1969 r., s. 18.

z dnia 25 stycznia 1968 r. w sprawie najniższych emerytur i rent. Wprowadzane podwyżki nie zaspokoili oczekiwań społecznych, przede wszystkim ze względu na obserwowany wzrost cen podstawowych artykułów.

Na przełomie lat 60. i 70. jednym z ważniejszych problemów demograficznych Polski było starzejące się społeczeństwo. W 1970 roku ludzie starzy stanowili ok. 12,5% ogółu ludności⁵⁰. Proporcje te miały ulegać dalszej niekorzystnej ewolucji, zwłaszcza na wsi.

Listy ze wsi wskazywały na to, że nadal istniał problem osób starszych żyjących w skrajnej nędzy. Typowy przykład potwierdzający tę tezę odnajdujemy w korespondencji Jana i Józefy S. ze wsi Bronocice (woj. kieleckie) z marca 1970 r. Zwrócili się oni do Polskiego Radia z prośbą o umieszczenie ich w państwowym ośrodku pomocy. Swoją list zakończyli słowami: „Podobno w tym domu starców tak dobrze, nikt nie głodny i czysto. Zabierzcie nas tam, żeby nam choć z pół roku jeszcze przed śmiercią jeść się nie chciało i nie płakać”⁵¹.

W materiale sprawozdawczym KC PZPR zanotowano w pierwszej połowie lat 70., że większość rencistów i emerytów skarżyła się do tej instytucji na niskie świadczenia⁵². Stwierdzali oni, że kwoty otrzymywane z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) nie wystarczały na nawet najskromniejsze utrzymanie. Korespondenci przedstawiali drobiazgowo wyliczenia, na co i ile wydają. Pracownicy KC PZPR także zwrócili uwagę na szczególnie trudną sytuację osób, które z różnych przyczyn nie nabyły prawa do świadczeń emerytalnych. Wielu z nich korzystało doraźnie z pomocy społecznej, choć i ta pomoc nie wystarczała na zaspokojenie „najprymitywniejszych potrzeb”⁵³. W 1973 r. takich listów KC PZPR otrzymał 3900 (60% dotyczących rent i emerytur), a Centrala ZUS – 12 500. Na podstawie tak znacznej liczby listów napisanych przez osoby żyjące poniżej minimum socjalnego konstatowano, że należałoby ustanowić specjalne emerytury o charakterze socjalnym dla ludzi całkowicie pozbawionych środków do życia. O wprowadzenie rent socjalnych błagano także w listach do Polskiego Radia⁵⁴.

W pierwszej połowie lat 70. krytyce poddany był uciążliwy tryb przekazywania gospodarstw za rentę⁵⁵. Osoby, które chciały z tej formy skorzystać, musiały

⁵⁰ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1510/2, Biuletyn nr 3 (693), Problemy socjalne starego człowieka, red. I. Praczkowska, styczeń 1976, s. 1.

⁵¹ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1231/1, BL, Biuletyn nr 10 (536), O stosunku otoczenia do ludzi chorych, red. T. Figurski, czerwiec 1970 r., s. 9.

⁵² AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1973 r. i wnioski z nich wypływające, luty 1974, k. 56.

⁵³ *Ibidem*, k. 57.

⁵⁴ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1510/2, Biuletyn nr 3 (693), Problemy socjalne starego człowieka, red. I. Praczkowska, styczeń 1976, s. 1–20.

⁵⁵ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1974 r. i wnioski z nich wypływające, luty 1975, k. 79.

przedłożyć zaświadczenia m.in. z Wydziału Finansowego, Powiatowego Biura Geodezji i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Skompletowanie niezbędnych zaświadczeń trwało zwykle od 4 do 6 miesięcy, a wyjazd do miast w przypadku mocno niedołącznych staruszków nie był możliwy. Tak banalna przeszkoda, jak pokonanie kilku kilometrów odległości, uniemożliwiała dokonanie czynności urzędowych. W 1973 r. wysuwane były postulaty w listach do KC PZPR o radykalne zreformowanie zasad przejmowania gospodarstw.

W tym samym roku wśród korespondentów KC PZPR liczne były listy od ludzi starających się o przyznanie renty inwalidzkiej⁵⁶. Krytykowali oni obowiązujący system orzecznictwa lekarskiego. Ich zdaniem brak jednolitych kryteriów w orzekaniu o niezdolności do pracy powodował, że niektóre sprawy ciągnęły się latami. W praktyce więc niektórzy nie mogli pracować, a jednocześnie nie otrzymywali renty z tytułu niezdolności do pracy. W 1975 r. rolnicy także utyskiwali na długotrwałe oczekiwanie przyznania przez Komisje lekarskie do spraw inwalidztwa i zatrudnienia (KIZ)⁵⁷ grupy inwalidzkiej. Przykładowo w gminie Dąbie (woj. zielonogórskie) spośród 91 wniosków tylko 17 było rozpatrzonych w ustawowym terminie 2 miesięcy. Ustalono, że orzeczenia KIZ stwierdzające inwalidztwo wpływały do gminy w czasie od 40 do 120 dni od chwili złożenia wniosku przez osobę niezdolną do pracy⁵⁸. Miesiące upływające w oczekiwaniu na przyznanie świadczenia miały w trwale pogarszającym się zdrowiu.

Znowelizowana ustawa z maja 1974 r. faktycznie wpłynęła na zwiększenie się liczby podań o przekazanie ziemi w zamian za rentę⁵⁹. Z badań prowadzonych w KC PZPR oraz informacji otrzymanych w KW partii wynikało, że odczuwalna była przez rolników poprawa w zakresie terminowości przejmowania gospodarstw rolnych⁶⁰. Choć oczywiście nadal istniały opóźnienia przy realizacji wniosków. Przykładowo, w gminie Dalików (woj. sieradzkie) na 62 podania odnośnie do przejęcia ziemi za rentę i z urzędu – w terminie 2 miesięcy zostało rozpatrzonych 25 wniosków, a pozostałe załatwiano przed upływem roku od złożenia podania. W gminie Urszulin (woj. chełmskie) 60% wniosków rozpatrzonych zostało przez

⁵⁶ *Ibidem*, k. 57.

⁵⁷ Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 października 1954 r. w sprawie powołania komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia utworzone zostały obwodowe i wojewódzkie komisje lekarskie do spraw inwalidztwa i zatrudnienia (KIZ), które orzekały o inwalidztwie zarówno dla celów zatrudnienia oraz ustalania uprawnień do świadczeń z ubezpieczeń społecznych, jak i dla celów przyznawania różnego rodzaju ulg i przywilejów przysługujących osobom niepełnosprawnym.

⁵⁸ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1973 r. i wnioski z nich wpływające, luty 1974, s. 107–108.

⁵⁹ Ustawa z dnia 29 maja 1974 r. o przekazywaniu gospodarstw rolnych na własność Państwa za rentę i spłaty pieniężne (Dz.U. z 1974 r. nr 21, poz. 118).

⁶⁰ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1975 r. i wnioski z nich wpływające, luty 1976, k. 107.

urzędy w terminie od 3 do 8 miesięcy⁶¹. Liczba rent z tytułu przekazania państwu gospodarstw rolnych na podstawie ustaw z lat 1962, 1968 i 1974 wyniosła w 1979 r. 184 tys. Ich wysokość wyniosła 29,3% przeciętnej płacy i 59,3% przeciętnej emerytury i renty⁶².

Jedni starszankowie prosili u umieszczenie ich w domach opieki, inni skarżyli się na złe warunki. Opisywano zubożenie wobec potrzeb starszych i niedołączonych osób, a niekiedy także przemoc wobec pensjonariuszy. Niektórzy z korespondentów skarżyli się na warunki życia w domach opieki. Nie chodziło im o warunki pobytu, lecz o zachowanie innych pensjonariuszy. Tak pisał o tym Karol S. w 1976 r. (woj. olsztyńskie): „Jestem rencistą w wieku starczym. Po mojej dwudziestosześcioletniej pracy w państwowych gospodarstwach rolnych, licząc od 1947 do 1974 roku, w tym około 17 lat na stanowiskach kierowniczych, na skutek poważnej choroby nabytej w czasie pracy, uznany zostałem przez komisję za inwalidę i przeszedłem na rentę. Na utrzymaniu mam żonę. Gdy w Suszu z Funduszy Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej wybudowany został dom rencistów dla byłych pracowników, otrzymałem w nim mieszkanie. Byłem przekonany, że swoje stare lata przeżyję w spokoju, że będę miał wypoczynek po tyloletniej ciężkiej pracy w PGR-ach [Państwowe Gospodarstwo Rolne], lecz się rozczarowałem, ponieważ mieszkańcy tego domu, to w większości renciści dosyć młodzi, którzy czasami skandalicznie się zachowują. Współżycie z nimi stało się wręcz niemożliwe, bowiem nadużywają oni alkoholu, urządzają w dzień i w nocy libacje, które niejednokrotnie przeciągają się do rana, zanieczyszczają schody i klatkę schodową. Nie jestem odosobniony w tej sytuacji. Mieszkają tam także i tacy, co mają po 80 lat. Są to przeważnie ludzie chorzy”⁶³. Ta i podobne w treści skargi zawierały informacje potwierdzone w wyniku kontroli.

Renta rolnicza z tytułu niezdolności do pracy, jako odrębne świadczenie, została wprowadzona do systemu ubezpieczenia społecznego rolników ustawą z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin⁶⁴. Zmiany wówczas dokonane, które wprowadziły możliwość otrzymania świadczeń za przekazanie ziemi nie tylko państwu, ale także następcom, radykalnie zwiększyły liczbę korzystających z tych możliwości⁶⁵.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² P. Makarzec, *Ubezpieczenia społeczne w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Naukowe WSEI seria Administracja” 2013, nr 1, s. 112.

⁶³ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1510/2, Biuletyn nr 3 (693), Problemy socjalne starego człowieka, red. I. Praczkowska, styczeń 1976, s. 1.

⁶⁴ Ustawa z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz.U. z 1977 r. nr 32, poz. 140).

⁶⁵ Szerzej zob. B. Tryfan, *System emerytalny w opiniach ludności wiejskiej*, Warszawa 1978, s. 7 i n.; A. Lutyk, *Sytuacja społeczna ludności rolniczej w starszym wieku*, Warszawa 1984, s. 113–141.

Już zapowiedź wprowadzenia ustawy z 1977 r. (podobnie jak w 1962 oraz 1968 r.) odbiła się szerokim echem w społeczeństwie, czego dowodem była korespondencja pochodząca nie tylko od mieszkańców wsi, ale także osób, które się ze wsi wywodziły i były powiązane więzami rodzinnymi lub emocjonalnymi⁶⁶.

Zdaniem pracowników Polskiego Radia „Analiza omawianych listów ujawnia przede wszystkim polityczną i społeczną doniosłość propozycji wysuniętych przez Pierwszego Sekretarza”. Fragmenty listów przedstawionych w wyborze korespondencji potwierdzają tę konstatację. Rolniczki i rolnicy oraz członkowie ich rodzin wyrażali pisemne podziękowania władzy. Dziewięćdziesięcioletnia Józefa Sz. z Nowej Rudy (woj. wałbrzyskie) pisała: „Od chwili podjęcia przez władze naszej partii decyzji o przyznaniu emerytur dla rolników, żyjemy wszyscy wzruszeni, zafascynowani i wdzięczni ogromnie. Partia zatroszczyła się o tych najbardziej zasłużonych dla naszej wsi, a tak często zapomnianych, którzy w swoim życiu nie mieli ani świąt – bo zwierzęta o strawę wołają, ani urlopu – bo każdy dzień wymaga zdyscyplinowanej pracy, ani wczasów. Od świtu do nocy praca – praca i troska o wszystko i wszystkich, za których są odpowiedzialni. A człowiek, niestety, jeszcze nie reguluje przyrody. Mróz w maju, grad w lipcu lub straszna susza, która niszczy cały trud człowieka. Choroba zwierzęcia, który nie powie co mu dolega, aż padnie nagle i niespodziewanie. Dlatego nie umiem wyrazić jak jesteśmy wdzięczni za zatroszczenie się o nas starych”⁶⁷. Kazimierz Ł. z Rejowca Fabrycznego (woj. chełmskie) stwierdził: „Przejaśnia się horyzont. Pojawia się świt nad polską wsią. Wreszcie chłop polski doczekał się zabezpieczenia na starość”⁶⁸.

W 1979 r. wpłynęły do Biura Listów Polskiego Radia 6063 listy od ludzi starszych, co stanowiło 13% całości korespondencji⁶⁹. Rolnicy nadesłali 3113 listów, 988 robotnicy, 400 pracownicy umysłowi. Wzrost wpływu listów od starszych osób był bardzo wysoki i wskazywał na tendencję wzrostową (1977 – 4574, 1978 – 4978)⁷⁰. Wyraźny wzrost liczby listów miał także związek ze wzmiankowaną wyżej ustawą z 1977 r. Pracownicy centralnych instytucji zwrócili uwagę, że w różnych miejscach kraju urzędnicy administracji inaczej interpretowali obowiązujące przepisy. Jak wynikało z praktyki interwencyjnej, jeden urząd pomagał w uzyskaniu rent lub wypłacał zasiłek wyrównawczy, inne zaś nie. Jeden decydował się na udzielenie pomocy prawnej, wsparcie w walce z dziećmi, inne pozostawiały osoby starsze samym sobą, skazując je w praktyce na dobry gest ze strony lokalnej społeczności.

⁶⁶ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1565/1, Biuletyn nr 11 (718), Listy o emeryturach dla rolników, sierpień 1977, s. 1.

⁶⁷ *Ibidem* (biuletyn), s. 3.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 4.

⁶⁹ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1664,1, Biuletyn nr 10 (761), Problemy bytowe starych ludzi, red. I. Praczkowska-Zołotucho, grudzień 1980, s. 1.

⁷⁰ *Ibidem*.

W niektórych przypadkach osoby starsze wyręczały się państwem, nie prosząc o pomoc najbliższych członków rodziny i traktując pomoc niesioną przez instytucje opiekuńcze jako obowiązek państwa⁷¹.

Jak możemy się dowiedzieć z korespondencji, przekazanie gospodarstw w zamian za emeryturę (rentę) nie chroniło przed niesprawiedliwością i krzywdą najbliższej rodziny. Opisywano bowiem przypadki zabierania renty niedołącznym babciom lub dziadkom i pozostawienie ich zarówno bez opieki, jak i pieniędzy na zakup żywności, opału i leków. Anonimowa korespondentka z województwa gdańskiego opisała warunki, w których żyła jej sąsiadka: „Mam sąsiadkę, która przekroczyła 80 lat życia. Mieszka sama, ma schorzenia starcze. Otrzymuje rentę w wysokości 1000 zł., z których nie korzysta, ponieważ każdego miesiąca przychodzi wnuczka i zabiera jej te pieniądze, tak twierdzi staruszka. W domu tej kobiety obraz nędzy”⁷².

W 1980 r. w materiale sprawozdawczym Polskiego Radia zaproponowano: „Zachodzi konieczność kompleksowego potraktowania potrzeb ludzi starszych, aby nie działać w zakresie tylko bieżących potrzeb, ale określić minimum socjalne starego człowieka i stworzyć warunki wyrównujące szanse życiowe obniżone przez wiek, kalectwo, chorobę. [...] Generalnie ujmując poszczególne problemy starego człowieka należałoby postulować o przeprowadzenie na szczeblu władz terenowych dokładnej oceny wielkości i rodzaju pomocy dla ludzi trzeciego wieku. Ta ocena przyczyniłaby się z pewnością do radykalnej poprawy warunków bytowych ludzi starych, którzy z uwagi na swój wiek i zasługi dla kraju powinni zyskać sympatię i szczególną troskę ze strony społeczeństwa”⁷³. Tak, niestety, nie było.

Ochrona zdrowia

Korespondencja na temat ochrony zdrowia była bardzo różnorodna⁷⁴. Listy na ten temat dotyczyły wielu kwestii szczegółowych, takich jak na przykład: lokalizacja i funkcjonowanie ośrodków zdrowia, praca wiejskich lekarzy, dostęp do usług

⁷¹ *Ibidem*, s. 12.

⁷² *Ibidem*, s. 13.

⁷³ *Ibidem*, s. 23–25.

⁷⁴ Z bogatej literatury przedmiotu poruszającej problemy ochrony zdrowia na wsi w analizowanym okresie warto wskazać na kilka podstawowych pozycji: A. Kaczmarek, *Zdrowie i choroby w świadomości społeczności wiejskiej*, „Medycyna Wiejska” 1969, nr 4, s. 277–283; C. Korczak, J. Leowski, *Problemy higieny i ochrony zdrowia*, Warszawa 1977; S. Kosiński, *Pielęgniarka w wiejskiej służbie zdrowia*, Warszawa 1977; S. Kosiński, S. Tokarski, *Ochrona zdrowia ludności wiejskiej (ze szczególnym uwzględnieniem Lubelszczyzny)*, Warszawa 1987; Sz. Kozłowski, *Organizacja szpitali w Polsce*, Warszawa 1964; *Polityka społeczna a zdrowie*, red. M. Sokołowska, J. Hołówka, Warszawa 1978; E. Szpak, „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. *Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 r.*, Warszawa 2016.

medycznych, koszty ponoszone przez rolników indywidualnych. Mieszkańcy wsi pisali również na temat regulacji urodzin czy warunków życia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Wiele listów opisywało tragiczne w skutkach konsekwencje udzielenia niefachowej pomocy⁷⁵. Centralne władze w Warszawie pozostawały jedyną drogą dochodzenia sprawiedliwości w przypadku kalectwa lub zgonu najbliższej osoby spowodowanej błędem lekarza lub pozostawieniem jej bez pomocy. Należy zdecydowanie podkreślić, że w tej grupie korespondentów bardzo wysoki był odsetek listów, w których, jak wykazały podjęte czynności sprawdzające, podawano informacje zgodne z prawdą⁷⁶.

Do władz centralnych skarżyli się także pracownicy służby zdrowia. Przykładowo, 10 października 1951 r. w liście nadanym w województwie wrocławskim pisali: „Na terenie pewnego szpitala istnieją skandaliczne warunki. Kwitnie tam kumoterstwo, nadużycia, złodziejstwo, brak jakiegokolwiek dyscypliny pracy, itd. Dyrektor szpitala jest nałogowym alkoholikiem, sam jest stale w pracy pijany jak również inni pracownicy przychodzą pijani, wcale nie przychodzą, lub stale się spóźniają. Wyjeżdżają też sobie w prywatnych sprawach kiedy chcą. Zanedbuje się też chorych, dyrektor wielokrotnie operuje pijany, a przeważnie wobec tego, że dyrektor jest często pijany, operacji dokonywał samodzielnie absolwent medycyny, który nie ma prawa operować bez asysty lekarza. Były więc wyniki śmiertelne. Pan dyrektor sprowadza do szpitala swoich zupełnie zdrowych krewnych i przetrzymuje ich miesiącami w szpitalu jako chorych, bo wtedy nic go nie kosztuje wikt itp. Własne mieszkanie pan dyrektor opala opałem szpitalnym. Drugi lekarz również poszukał sobie przyjaciółkę, która miesiącami mieszkała w szpitalu w pokojach chorych, nie płacąc nic za wikt itp., obecnie mieszka ona w służbowej willi szpitalnej, chociaż w szpitalu nigdy nie pracowała i nie pracuje, a pracownicy szpitali mieszkają albo w pokojach chorych, albo nie mają w ogóle mieszkań, bo w willi służbowej mieszka przyjaciółka pana doktora”⁷⁷. W dalszej części listu pojawiają się zarzuty dotyczące fałszowania ksiąg i nieprawidłowości finansowych czy też wpisywania na listę pacjentów rodziców jednego z lekarzy, którzy w okresie letnim otrzymywali opiekę, wyżywienie i środki higieniczne za darmo⁷⁸. Skarga została przekazana do Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, który odpowiedział, że ze względu na wyczerpanie środków niezbędnych do odbycia podróży służbowej sprawa inspekcji i kontroli uległa „zwłóce”. Dopiero monitowanie sprawy sprawiło, że inspekcja władz zwierzchnich potwierdziła „całkowite rozluźnienie dyscypliny szpitala”⁷⁹.

⁷⁵ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/2, Biuletyn nr 62, 29 lipiec 1952, s. 1.

⁷⁶ Zob. A.M. Adamus, *Problemy wsi...*, s. 122–125.

⁷⁷ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/2, Biuletyn nr 62, 29 lipiec 1952, s. 6.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 7.

⁷⁹ *Ibidem*.

Problem trudności w korzystaniu z lecznictwa otwartego pojawił się w wielu innych listach⁸⁰. Korespondenci, zwłaszcza ci mieszkający na wsi, opisywali problem z dostępem do lekarzy czy wysokością i celowością odpłatności za usługi. Wielu z nich musiało pokonywać znaczną odległość dzielącą ich miejsce zamieszkania od ośrodka zdrowia. Ze względu na wadliwie funkcjonującą komunikację zbiorową wyjazd taki był dodatkowo utrudniony. Osoby przewlekle chore, zakażeni chorobami zakaźnymi żalili się, że lekarze odmawiali im udzielenia pomocy lekarskiej. Najczęściej pisali zarażeni gruźlicą płuc i gruźlicą kostno-stawową⁸¹. Wielu z chorujących na początku lat 50. to ofiary II wojny światowej.

W 1954 r. do Urzędu Rady Ministrów wpłynęło 350 skarg na temat służby zdrowia i ponadto 25 zażaleń ilustrujących stosunki w domach opieki dla dorosłych⁸². W korespondencji powtarzały się ogólne zarzuty bezduszności i braku troski o chorych. Opisywano także przykłady konkretnych zaniedbań ze strony lekarzy pielęgniarek i pracowników opieki. Jak wynika z rocznego sprawozdania Biura Skarg i Zażaleń, konsekwencją opisywanych rażących zaniedbań ze strony pracowników służby zdrowia było kalectwo lub choroby pacjentów. Zdarzały się także wypadki śmiertelne⁸³. 30% korespondencji dotyczącej lecznictwa w 1954 r. stanowiły chłopskie podania o bezpłatne leczenie lub umorzenie kosztów. Ich nadawcami byli mało i średniorolni rolnicy indywidualni. Często dochody z ich gospodarki nie pozwalały na opłacenie kosztów leczenia najbliższych członków rodziny.

Skargi z 1954 r. na temat domów pomocy społecznej dotyczyły trudnych doświadczeń schorowanych pensjonariuszy, skazanych na łaskę pracowników. Najczęściej pisano o słabej jakości wyżywienia, niehigienicznych warunkach i braku troski o chorych, jak też o stosowaniu przemocy psychicznej i fizycznej wobec pensjonariuszy. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, do których przekazano skargi, przeprowadziło kontrolę kilkunastu zakładów. Informacje zawarte w skargach pensjonariuszy potwierdziły się, m.in. w przypadku domów w Żyrardowie, Zielonce, Dębach Małych, Lesznoli, Koszelewie, Obrytem, Krubinie i Istebnej⁸⁴.

Listy dotyczące braku dostępu do służby zdrowia kończyły się nierzadko dramatycznie. Przykładowo, w 1958 r. Stanisław B. ze wsi w województwie kieleckim żalił się: „Dnia 4 czerwca 1958 r. zachorowała mi żona na nogę, którą sobie przebiła na drucie kolczastym. 4 czerwca 1958 roku wezwaliśmy pogotowie, bo naszej felczarki nie było, felczer pogotowia dał zastrzyk chorej i odjechali”⁸⁵.

⁸⁰ AAN, URM, 13/1, BSiZ, Informacja o działalności BSiZ w URM, k. 9.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² AAN, 13/58, Sprawozdanie BSiZ z działalności w 1954 r. (poufne), 12 styczeń 1955, k. 60.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/28, t. 1, Biuletyn nr 19, Skargi na niewłaściwy stosunek pracowników Służby Zdrowia do pacjentów (poufne), 1959, s. 14.

W dalszej części listu mężczyzna opisywał problemy z uzyskaniem pomocy medycznej. Pomimo kilkukrotnych prób wezwania pogotowia odmówiono mu przyjazdu karetki ze względu na brak skierowania wystawionego przez felczera. Jak wynika z pisma opatrzonego podpisami kilku świadków, żona zmarła. „Gdy zawieźli do szpitala chora miała mało przytomności, że nie mogli uratować, zakażenie dochodziło do serca. Parę godzin jeszcze pożyła. O godz. 17 min. 35 dnia 7 czerwca zakończyła życie. Sprawa ta została oddana przeszło dwa miesiące temu do Prokuratora i jeszcze nie było żadnej odpowiedzi. Uprzejmie proszę wysokiej władzy o rozpatrzenie mej prośby”⁸⁶. Polskie Radio zwróciło się do Prokuratury Powiatowej we Włoszczowie i ta odpowiedziała w grudniu 1958 r., że sprawa jest nadal przedmiotem śledztwa. Wydział Zdrowia w Kielcach, pomimo monitów, jeszcze w 1959 r. nie udzielił odpowiedzi.

W analizowanej dokumentacji źródłowej zachowały się interesujące listy na temat recepcji na wsi uchwalonej w 1956 r. ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży⁸⁷. Zgodnie z nią zabiegu przerywania ciąży mógł dokonać tylko lekarz, jeżeli za przerwaniem ciąży przemawiały wskazania lekarskie lub trudne warunki życiowe. Na tę drugą kwestię, jako przyczynę przerywania ciąży, najczęściej powoływali się korespondenci. W 1958 i 1959 r. do Biura Listów Polskiego Radia stale wpływały skargi na temat „biurokratycznego podejścia pracowników resortu zdrowia do Ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży”⁸⁸. Listy owe pochodziły również od mieszkanki wsi skarżących się na lekarzy uniemożliwiających im dokonanie zgodnie z obowiązującym prawem aborcji. Kobiety pisały, że lekarze nie przyjmowali ich do szpitali, odsyłając je pod byle pretekstem. Autorki korespondencji skarżyły się na konieczność skompletowania różnego rodzaju zaświadczeń, co zabierało dużo czasu i uniemożliwiało wykonanie zabiegu w przepisowym terminie. Ponadto kobiety były również narażone na ostracyzm wiejskiego środowiska.

Przykład mieszkanki wsi Ciechanowiec (woj. białostockie) ukazuje problem wielu kobiet. Korespondentka pisała w kwietniu 1959 r.: „Byłam u lekarza zaraz drugiego dnia po czasie w sprawie przerywania ciąży, by mi lekarz dał zastrzyk, a on o tym nie chciał słuchać, powiedział, że nie jest zwolennikiem przerywania ciąży. Tak pozostało czas pewien, poszłam do doktora R. i ten znając moje

⁸⁶ *Ibidem*, s. 15.

⁸⁷ Ustawa z dnia 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz.U. z 1956 r. nr 12, poz. 61). W akcie ustawodawczym wprowadzona została zmiana do ustawy z dnia 28 października 1950 r. o zawodzie lekarza (Dz.U. z 1950 r. nr 50, poz. 458).

⁸⁸ AODiZP TVP, KdsRiTVP „PRiTV”, 1050/28, t. 1, Biuletyn nr 18, Skargi na biurokratyczne podejście pracowników resortu zdrowia do ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży (poufne), 24 kwietnia 1959; *ibidem*, 1050/8, Biuletyn, Łamanie ustawodawstwa chroniącego kobiety w ciąży, *ibidem*, 1475/2, t. 1, Biuletyn nr 40, O regulacji urodzin (poufne), 6 sierpnia 1959.

zdrowie i moje warunki dał mi skierowanie do szpitala”⁸⁹. W dalszej części listu słuchaczka Polskiego Radia opisywała podróże do lekarzy i odmowy z ich strony, a także pracowników szpitala. Swoją list kończy tymi oto słowami: „Tak więc mam już wszystkie potrzebne zaświadczenia prócz ostatniego, które mi już niepotrzebne, bo zaczęłam starania pierwszego miesiąca, a teraz już się zaczął czwarty, za półtora tygodnia już będą ruchy dziecka, a jak ja sobie sama poradzę, to już naprawdę nie wiem”⁹⁰. Zrozpaczona matka małych dzieci dołączyła także zaświadczenia, które zdobyła. Były to: 1) wniosek lekarza o przerwanie 8-tygodniowej ciąży z przyczyn społecznych (uzależniony od alkoholu mąż, posiadanie trojga dzieci i ubóstwo), 2) zaświadczenie o meldunku, 3) zaświadczenie na temat braku zatrudnienia męża, 4) zaświadczenie, że kobieta figuruje w rejestrach jako podatnik podatku gruntowego⁹¹. Wbrew obowiązującym regulacjom prawnym została zmuszona do urodzenia kolejnego dziecka.

Inne listy zawierają również informacje o realiach funkcjonowania ustawy. Oto kobieta z gromady Czerwonny Kościół (woj. wrocławskie), matka pięciorga dzieci, zwróciła się do Polskiego Radia o pomoc w usunięciu ciąży⁹². Pomimo skrajnie trudnych warunków materialnych (z 1 ha ziemi utrzymywało się siedem osób), zrezygnowała z usunięcia ciąży w obawie przed „rozgłosem”. Powodem tej decyzji była tzw. rejonizacja i konieczność dokonania zabiegu w miejscu, w którym była znana. Pracownica Wydziału Zdrowia Prezydium PRN w Legnicy, która przybyła do wsi, aby pomóc kobiecie w bardzo trudnej sytuacji materialnej, zasugerowała umieszczenie dwojga najmłodszych dzieci w Domu Opieki⁹³.

Mieszkanca wsi Turze Pole (woj. rzeszowskie) także skarżyła się na swe trudne życie. Pisała: „Mam 30 lat jeszcze nie skończone i już mam 5-ro dzieci. I zaszłam szósty raz w ciążę. Nie chciałabym już mieć tego szóstego, bo życie moje jest dość ciężkie, żyjemy z tego co mąż zarobi. Nawet własnego mieszkania nie posiadamy. Jak również nie posiadam zdrowia, jestem w leczeniu 4 lata i ciąża by wyczerpała mój stan doszczętnie, tylko wypada sobie życie odebrać, takie myśli mi się nasuwają. [...] A ja z tego nie mogę skorzystać, bo tu są swoi ludzie w szpitalu, to by mnie za usunięcie ciąży chyba zawiesili i nazwali od najgorszych, że jestem bezbożna i morderczyni dzieci. Również i teściowa, która mi nie daje teraz żyć, to później chyba bym musiała w świat iść”⁹⁴.

⁸⁹ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1050/28, t. 1, Biuletyn nr 18, Skargi na biurokracyjne podejście pracowników resortu zdrowia do ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży (poufne), 24 kwiecień 1959, s. 1.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Ibidem*, s. 5.

⁹² *Ibidem*, s. 6.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 7.

Zdarzało się, że z prośbą o pomoc w usunięciu niechcianej ciąży zwracali się do Polskiego Radia mężczyźni. Jeden z nich prosił tymi oto słowami: „Mam lat 48, a żona 47, mamy dzieci czworo od lat 17–6 i teraz zdaje się, że ona zaszła w ciążę. Kochane Radio, proszę Cię dopomóż mi w tak wielkim kłopotcie, bo nie sztuka porodzić dziecko, ale kto będzie chował na nasz podeszły wiek i moje tak niskie pobory, bo zarabiam tylko 540 zł. Jak będziesz do mnie pisać, to proszę nie dawać swojego adresu na kopercie, bo by się sąsiedzi domyślali i miałbym z nimi trochę wyśmiewiska”⁹⁵.

W skargach na ten temat, które docierały do biur listów w latach 60., akcentowano przede wszystkim konieczność zapłaty za usuwanie ciąży w prywatnych gabinetach lekarzy lub wymuszenia zapłaty za przyjęcie kobiet do szpitala. Jak czytamy w anonimowym liście z kwietnia 1966 r. z Łasina (woj. bydgoskie): „Szczerni panowie, bardzo proszę udzielić mi odpowiedzi, czy naprawdę w okresie szeroko reklamowanej ustawy o przerywaniu ciąży pan lekarz A. ze szpitala w Łasinie, pow. Grudziądz z zawodu chirurg długo jeszcze będzie brał po 500 zł. za usunięcie ciąży. Co prawda jest w Łasinie poradnia K, w której lekarz A. nie umie skrobać, bo chętnie załatwia te sprawy w szpitalu, po przyjęciu powyższej opłaty u siebie w domu. Jestem pewna, że takie podejście tego lekarza do ustawy do przerywania ciąży jest najzupełniej wygodne dla lekarza A., a nas naraża na dodatkowe wydatki. Nie ujawniam nazwiska swojego, bo nie wiem, czy zmuszona nie będę jeszcze raz skorzystać z pomocy tego lekarza. Wysłałam to w imieniu wy-skrobanych w Łasinie”⁹⁶.

W wielu innych listach rolnicy skarżyli się na brak udzielania im opieki medycznej, pomimo tego, że mieli do niej prawo. Pomocy miały odmawiać położne i pielęgniarki zatrudnione w wiejskich gromadach⁹⁷, i to nie tylko dorosłym, ale także dzieciom. Rzeczywisty obraz problemów na tym tle wyłania się z wielu odpowiedzi pointerwencyjnych przesyłanych przez wydziały zdrowia i opieki społecznej prezydiów PRN. Z tych wyjaśnień wynika, że pracownicy służby zdrowia kierowali się „stosunkami towarzyskimi”, ich „wyjaśnienia” były niewystarczające, a postęпки niezgodne z etyką lekarską⁹⁸. Należy także wspomnieć, że zdarzały się przypadki bezpodstawnego oskarżania lekarzy o nieudzielenie pomocy medycznej. Najczęściej miało to miejsce w przypadku chęci wyłudzenia zwolnień lekarskich⁹⁹.

⁹⁵ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/28, t. 1, Biuletyn nr 18, Skargi na biurowe podejście pracowników resortu zdrowia do ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży (poufne), 24 kwietnia 1959, s. 7–8.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 25.

⁹⁷ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1207/2, t. 1, Biuletyn nr 328, Listy na temat pacjent – służba zdrowia, red. Z. Stachowa, kwiecień 1967, s. 2.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 3–4.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 21.

W pierwszym półroczu 1969 r. Biuro Listów Polskiego Radia otrzymało 1403 listy na temat służby zdrowia, z tego aż 70% pochodziło ze wsi¹⁰⁰. Jak zaobserwowali pracownicy instytucji, na przestrzeni kilku wcześniejszych lat tematyka tej korespondencji uległa zmianie. W miejscu pojedynczych skarg i roszczeń pojawiły się listy wyrażające opinie całych wsi i gromad. Dotyczyły one przede wszystkim zmian organizacyjnych i właściwej rejonizacji kadr medycznych. Do najważniejszej grupy tematycznej korespondencji należą listy, w których pisano o kłopotach przy budowie nowych ośrodków. Rozgoryczenie budziło zamrażanie zgromadzonych środków, przerywanie pracy z powodu niedbałości i niekompetencji wykonawców, przewlekłe i niedbałe prowadzenie budów oraz marnotrawstwo materiałów budowlanych. Nie może więc dziwić, że rolnicy do władz centralnych donosili o bulwersujących ich zdaniem praktykach. Przykładowo, mieszkańcy wsi Złota (woj. kieleckie) w 1967 r. opracowali dokumentację projektowo-kosztorysową budowy ośrodka zdrowia za 58 tys., a dodatkowo zdeponowali w gotówce 600 tys. zł w Banku Spółdzielczym¹⁰¹. Pomimo dwuletnich obietnic ze strony miejscowych władz żadne prace nie zostały rozpoczęte. Przewodniczący PRN w Pińczowie odpowiedział, że jedyne przedsiębiorstwo budowlane w mieście nie mogło przyjąć zlecenia na budowę ośrodka zdrowia ze względu na „przeładowany portfel robót zleconych”¹⁰². Zmartwieni mieszkańcy prosili o spowodowanie budowy ośrodka lub zaprzestanie apeli do społeczeństwa o podejmowanie czynów społecznych na wsi.

Z województwa warszawskiego w tym samym roku został nadany list informujący o jeszcze bardziej bulwersującej kwestii. Nowo wybudowany ośrodek zdrowia ulegał dewastacji: „W Sobikowie został wybudowany ośrodek zdrowia i wyposażony w sprzęt medyczny. Ośrodek ten stoi nieczynny. Wieczorami młodzi urządzają tam nierząd, okna powybijane. W pobliżu w Cendrowicach znajduje się szkoła podstawowa, w której wszystkie dzieci cierpią na próchnicę zębów. Do ośrodka najbliższego w Górze Kalwarii mogącego udzielić pomocy jest 10 km. Tamtejsi lekarze mówią «wy macie swój ośrodek, nie obciążajcie nas». Z drugiej strony w ogóle nie chcą zwalniać dzieci do dentysty, bo by nie mieli kogo uczyć. Co do zębów, to u nas jest stan zastraszający, w użyciu są tylko «weramony» lub inne środki uspokajające, co się odbija na zdrowiu dzieci [...] Nie wiem doprawdy kto odpowiada za takie niechlujstwo i marnotrawstwo ciężko zapracowanych pieniędzy wszystkich obywateli pracy”¹⁰³. W przypadku gdy ośrodek został wybudowany i wyposażony, lokalne władze powinny uczynić wszystko, aby zatrudnić personel medyczny. Najczęstszą przyczyną braku lekarzy w wiejskich ośrodkach

¹⁰⁰ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1209/3, t. 1, Biuletyn nr 42 (525), Organizacja lecznictwa wiejskiego, red. T. Szalucha, 1969, s. 1.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 3.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 4.

zdrowia był – oprócz nieatrakcyjności pracy na prowincji – brak możliwości zapewnienia im mieszkania¹⁰⁴, co prowadziło do „tolerowania białych plam na mapie służby zdrowia”¹⁰⁵. Liczne listy i wyjaśnienia wydziałów zdrowia rad narodowych wskazywały, że sytuacja taka była na wsi dość powszechna. Często były także przypadki zatrudniania lekarzy o niskich kompetencjach lub skompromitowanych w dotychczasowym miejscu pracy. W anonimowym liście ze wsi Rząśnik (woj. warszawskie) pisano: „W Ośrodku Zdrowia, który jest w Rząśniku byli rozmaici lekarze, ale ostatnio był lekarz, który się nie znał na leczeniu, a nieraz to się chował przed pacjentami. W zeszłym roku zasłabło nagle małe dziecko u Jana S. w Rząśniku. S. poszedł natychmiast do lekarza i żona lekarza powiedziała, że go nie ma, a było to w niedzielę i lekarz najspokojniej opalał się na słońcu za stodołą. Nie był to tylko ten jeden przypadek – było ich więcej. Sprzykrzył się taki lekarz gospodarzom i prosili o zmianę, no i na koniec zeszłego roku lekarz odszedł i do tej pory nie ma lekarza w Rząśniku. Jak ktoś zachoruje to trzeba dzwonić po pogotowie do Wyszkowa odległego o 15 kilometrów. Rząśnik jest wioską dużą i wraz z majątkiem państwowym liczy około trzech tysięcy osób. W odległości trzech kilometrów od Rząśnika jest dziewięć wiosek, z których mieszkańcy leczyli się w ośrodku w Rząśniku. Już trzeci idzie miesiąc, a my nie mamy żadnego lekarza”¹⁰⁶.

Najważniejszą kwestią związaną z ochroną zdrowia na wsi do 1972 r. był brak bezpłatnej opieki lekarskiej dla rolników indywidualnych. Wojciech T. ze wsi Klimkówka (woj. rzeszowskie) opisywał w pełnym emocji liście sytuację, która dotyczyła wielu rolników i członków ich rodzin: „Kochana Redakcjo. Piszę do Was po raz pierwszy i może ostatni. Od kilku lat jestem poważnie chory, leczę się w domu i w szpitalach za pełną odpłatnością. Jestem w 100% niezdolny do pracy, leczenie rujnuje moje gospodarstwo. W czasie ostatniego pobytu w szpitalu leżałem obok pracownika z gorlickich kopalni. Za dwa miesiące kuracji nie zapłacił grosza a jeszcze państwo płaci mu pensję czy zasiłek chorobowy. I tak sobie myślę, czyżby on, dlatego że pracuje w biurze, był lepszy ode mnie? Czy więcej dał z siebie państwu? Taki pracownik jak trochę chory to dostaje zwolnienie od lekarza, a ja stary człowiek, nie zwracając uwagi na stan zdrowia, gdy tylko siły pozwolą, biorę pług do ręki i pracuję od świtu do zmierzchu, a wieczorem to nie mam siły rąk podnieść. Czy takie życie zachęca młodzież do pracy w rolnictwie? Nie dziwię się młodzieży, że uciekła ze wsi, gdzie praca ciężka, całodzienna, a gdy się zachoruje, to trzeba płacić za wszystko – lekarza, lekarstwa...”¹⁰⁷. Niektórzy rolnicy wskazywali na

¹⁰⁴ Zob. A.M. Adamus, *Problemy wsi...*, s. 272.

¹⁰⁵ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1209/3, t. 1, Biuletyn nr 42 (525), Organizacja lecnictwa wiejskiego, red. T. Szalucha, 1969, s. 1.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 8.

¹⁰⁷ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1231/3, Powszechna opieka lekarska na wsi w świetle korespondencji, oprac. M. Pochwat-Otocka, Biuletyn nr 610, czerwiec 1972, s. 2–3.

paradoks polegający na tym, że zwierzęta miały zapewnioną opiekę weterynaryjną i były ubezpieczone, a oni 30 lat po wojnie nie byli objęci opieką zdrowotną¹⁰⁸. Nierzadko mieszkańcy wsi nieposiadający oszczędności w wyniku braku możliwości sfinansowania leczenia byli skazani na powolne konanie. Przy okazji skarg na Państwowy Zakład Ubezpieczeń korespondenci zwracali uwagę na przymusowe badanie koni i opiekę weterynaryjną dla zwierząt, przy braku takiej dla ludzi¹⁰⁹.

Od 1 stycznia 1972 r. rolnicy indywidualni oraz członkowie ich rodzin nabyli prawo do bezpłatnych świadczeń w zakresie otwartej, zamkniętej i doraźnej opieki zdrowotnej oraz leczenia uzdrowiskowego i opieki społecznej. W pierwszym kwartale 1972 r. Polskie Radio otrzymało 500 listów na temat służby zdrowia. Większość tych listów nadesłali rolnicy¹¹⁰. Generalnie mieszkańcy wsi wyrażali zadowolenie z decyzji partii, tak przez nich oczekiwanej. Korespondenci dziękowali za objęcie ich powszechną służbą zdrowia, podkreślając nie tylko społeczny sens ich decyzji, ale także wymieniali konkretne argumenty ekonomiczne.

Mimo pozytywnej reakcji połowa korespondentów w 1972 r. skarżyła się na jakość usług świadczonych przez placówki zdrowia oraz niewłaściwe zachowanie lekarzy wobec pacjentów wiejskich, a 1/3 zgłaszała różnego rodzaju uwagi dotyczące niewłaściwej organizacji pracy. W przypadku tej ustawy¹¹¹ krytykowano jej założenia. Jedni pytali, czy będzie podwójne opodatkowanie osób, które posiadają ubezpieczenie z innego tytułu. Inni – czy zostaną im umorzona opłaty za dotychczasową płatną opiekę. Duża liczba listów nadeszła od członków ZBoWiD prowadzących gospodarstwa rolne. Wart przytoczenia jest list Józefa Cz. z Turawa (woj. łódzkie): „Posiadam gospodarstwa rolne jako użytkownik 8 ha wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Jestem ubezpieczony wraz z żoną na co posiadam legitymację świadczeń leczniczych wydaną przez ZBoWiD w Łodzi, więc mnie nie powinno przysługiwać drugie ubezpieczenie z rolnictwa i naliczanie 2% z dochodowości. Ja w czasie okupacji byłem w organizacji konspiracyjnej na terenie pow. wieluńskiego jako łącznik konspiracji. Po wyzwoleniu powiatu wieluńskiego wystąpiłem z szeregu MO i pełniłem funkcje funkcjonariusza dochodzeniowego. W roku 1946 zostałem mianowany na komendanta MO w Bolesławcu i pracowałem do roku 1950. W czasie pełnienia służby toczyłem walki z reakcją i bandą «Rudego» [Stanisław Panek] i «Murata» [Jan Małolepszy] na terenie powiatu wieluńskiego. Za walki, które toczyłem zostałem odznaczony Krzyżem na

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 2.

¹⁰⁹ AAN, URM, 290/13/58, BSiZ, Notatka dla ob. Prezesa Rady Ministrów w sprawie wpływu, problematyki i sposobu załatwiania skarg i zażaleń w I półroczu 1958 r., lipiec 1958, k. 201.

¹¹⁰ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1231/3, Powszechna opieka lekarska na wsi w świetle korespondencji, oprac. M. Pochwat-Otocka, Biuletyn nr 610, czerwiec 1972, s. 1.

¹¹¹ W przypadku zniesienia obowiązkowych dostaw rolnicy krytykowali zaproponowane stawki równoważnika pieniężnego. Zob. A.M. Adamus, *Problemy wsi...*, s. 141.

Polu chwały, medalem brązowym Zasłużony na Polu chwały, medalem brązowym Bojownikom-Oswobodzicielom Warszawy i odznaczeniem grunwaldzkim”¹¹². O wyjaśnienie zwracali się także renciści oraz pracownicy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej posiadający jednocześnie gospodarstwa rolne.

Kolejna grupa korespondentów opisywała problemy z uzyskaniem zaświadczenia z GRN niezbędnego do udzielenia bezpłatnej opieki. Niektórzy z korespondentów skarżyli się na uzależnienie wydania zaświadczenia od spełnienia przez rolników dodatkowych warunków, na przykład uregulowania składek na istniejący od 1966 r. Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów¹¹³. Kolejny problem to wspomniana już rejonizacja. „Jesteśmy ludźmi jak wszyscy inni w całej Polsce, konstytucyjnie mamy zapewnioną opiekę lekarską, ale nie możemy z niej korzystać w najbliższym miejscu zamieszkania, bo przeszkadza w tym rzekoma rejonizacja i limit przyjęć”¹¹⁴.

W roku 1977 na temat służby zdrowia do Polskiego Radia wypowiedziało się 526 korespondentów, a w roku kolejnym napisanych zostało 535 listów¹¹⁵. Największa grupa korespondencji, niemal połowa, dotyczyła nieprawidłowego funkcjonowania placówek, a także „braku dyscypliny” pracowników służby zdrowia. Na kolejnym miejscu plasowały się skargi, w których opisywano przewlekłe, biurokratyczne działania. Natomiast, na co szczególnie zwrócili uwagę pracownicy biur listów, bardzo wysoki w porównaniu do skarg na działalność innych instytucji był odsetek (16,4%) „pomówień o istnienie zjawisk patologicznych: przede wszystkim łapownictwa, przybierającego formę „honorariów”, drogich upominków i różnych „gratyfikacji” pieniężnych”¹¹⁶. Na szczególną uwagę zasługuje informacja, że badanie skarg na lekarzy prowadzone w wydziałach zdrowia wojewódzkich rad narodowych potwierdziło zarzuty niemal w 90%.

Oddajmy głos Zofii Sz. z Krzczonowa (woj. lubelskie), która opisała wizytę z dwojgiem chorych dzieci u lekarki (jej zarzuty zostały potwierdzone, a korespondentka zaznaczyła, że jest córką rolnika, która spotkała się z lepszym podejściem lekarzy weterynarii do zwierząt niż oskarżanej lekarki do ludzi: „Zaraz po wejściu do gabinetu lekarz przywitała mnie pretensją, że przychodzę «całą rodziną». Z tego już wniossek, że gdy się ma dwoje dzieci, to chorować może tylko jedno. Po tym zapoznaniu zaczęło się badanie. Pani doktor przeszkadzał zepsuty ząb, więc zaczęła go usuwać, nie mając do tego narzędzi (łyżeczkę do badania gardła).

¹¹² AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1231/3, Powszechna opieka lekarska na wsi w świetle korespondencji, oprac. M. Pochwat-Otocka, Biuletyn nr 610, czerwiec 1972, s. 5–6.

¹¹³ *Ibidem*, s. 7.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 16.

¹¹⁵ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1640/1, Biuletyn nr 8 (746), Skargi na lekarzy, red. I. Praczkowska-Zołotucho, czerwiec 1979, s. 1.

¹¹⁶ *Ibidem*.

Wyłupała część zęba, a resztę zostawiała. Po tym wystraszeniu dziecka zaczęła badać uszy i oznajmiła, że syn jest na oba uszy głuchy. Zaskoczona tym, zapytałam, jak dużą ma utratę słuchu. Odpowiedziała, że nie wiem, bo trzeba przemywać uszy, a ona jest zmęczona i tego robić teraz nie będzie. Trzeba przyjechać drugi raz, z tym, że nie mogłam się dowiedzieć, kiedy ta następna wizyta ma być”. W dalszej części listu opisywała badanie drugiego dziecka, które było przez lekarzkę szarpane i zostało sprowokowane do wymiotów. Mama wraz z dziećmi z płaczem opuścili gabinet lekarski bez uzyskania pomocy¹¹⁷.

W 1977 r. do KC PZPR na temat pracy Zespołów Opieki Zdrowotnej wpłynęły 462 listy, a w 1978 r. – 290¹¹⁸. Pod koniec lat 70. znaczna grupa skarg na lekarzy pochodziła z terenów wiejskich i dotyczyła zażaleń na postępowanie lekarzy zatrudnionych w pogotowiu ratunkowym¹¹⁹. Dotyczyły one najczęściej lekceważenia dolegliwości pacjentów oraz odmawiania udzielania pomocy mieszkańcom wsi. Zdarzały się przypadki, kiedy taka odmowa skutkowałą ponownym wezwaniem karetki i kilkugodzinnym oczekiwaniem na udzielenie pomocy. Z korespondencji wynikało, że do rangi szczególnego problemu urastał dojazd do chorego w wypadku niełatwej drogi lub trudnych warunków atmosferycznych. Zgodnie z zaleceniami służby zdrowia i przyjętymi zwyczajami pacjent powinien zrobić wszystko, aby tak współpracować z pracownikami służby zdrowia, żeby umożliwić karetce dotarcie. Często było to niemożliwe i pracownicy pogotowia wykorzystywali to jako pretekst do uchylania się przed dojechaniem w miejsce, do którego prowadziła droga złej jakości.

Lekarze to grupa zawodowa, której stawiało się surowsze normy etyczne. Autorzy partyjnej informacji konkludowali: „Tymczasem w cytowanych listach spotkaliśmy się z bezdusnością i arogancją w stosunku do pacjentów. Niektórzy zaś chorzy, zwłaszcza dzieci lub ludzie starzy traktowani byli jak pacjenci mniej-szej troski. Takie postępowanie lekarzy najbardziej szokuje i nie można się z nim pogodzić”¹²⁰.

Z ochroną zdrowia związane są kwestie inwalidztwa na wsi¹²¹. Listy od osób niepełnosprawnych dotyczą dwóch kwestii: opisują inwalidztwo w kontekście

¹¹⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji do KC PZPR i instancji partyjnych w 1978 r., marzec 1979, k. 219.

¹¹⁹ *Ibidem*.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 19.

¹²¹ M. Cieplicki, *Renty inwalidzkie w rolnictwie – mity i fakty*, „Ubezpieczenia w rolnictwie. Materiały i Studia” 2005, nr 25, s. 34–42; *Ekspertyza na temat sytuacji ludzi niepełnosprawnych i stanu rehabilitacji w PRL*, red. M. Sokołowskiej, Warszawa 1979; M. Chodkowska, *Kobieta niepełnosprawna. Socjopedagogiczne problemy postaw*, Lublin 1993; W. Dega, *Kalekie dziecko*, Warszawa 1951; H. Larkowa, *Postawy otoczenia wobec inwalidów*, Warszawa 1970; *Niepełnosprawni na wsi*, red. W. Piątkowski, A. Ostrowska, Warszawa 1994; *Rehabilitacja inwalidów w PRL*, red. A. Hulek, Warszawa 1973.

spraw rentownych oraz z punktu widzenia opieki zdrowotnej. Nadawcy to zwykle osoby stare, zniedołężniałe, nieposiadające praw emerytalnych, rodzice liczego potomstwa, dzieci żyjące w rodzinach moralnie zaniedbanych. Obok tych nieszczęść „egzystował człowiek znajdujący się dosłownie na dnie ludzkiego nieszczęścia. Mowa tu o ludziach chorych psychicznie, upośledzonych, ułomnych lub po prostu chorych przewlekłe czy nawet przejściowo. Okazuje się, że cierpienia tych ludzi – jakże często nieuzasadnione sytuacją materialną, rodzinną czy brakiem formalnych opiekunów – są tematem skrzętnie przemilczanym lub wręcz zatajanym przez całe środowisko. Przysłowiowy «głupi Jasio», o którego nieludzkim traktowaniu przez rodzinę wie cała wieś czy osiedle w mieście, jest, niestety, nadal obrazkiem nieodłącznym w naszej codzienności”¹²².

Warto tutaj zwrócić uwagę, że niekiedy listy od „osób bardzo wrażliwych” skutkowały podjęciem czynności urzędowych, mających na celu ochronę osób niepełnosprawnych przed członkami rodziny. Niektóre z przypadków opisanych w listach były tak drastyczne, że rozwiązanie problemu polegało na poinformowaniu władz odpowiedzialnych za ściganie przestępstw¹²³. Przykładowo, chory psychicznie nastolatek E. ze wsi Bielin (woj. kieleckie) przywiązany został przez ojca łańcuchem do drzwi stodoły¹²⁴.

Wraz ze zmieniającą się świadomością społeczeństwa zmieniały się również problemy osób niepełnosprawnych. W 1976 r. w korespondencji, która napływała do Biura Listów Polskiego Radia, istotne miejsce zajmowały listy opisujące trudy dnia codziennego inwalidów¹²⁵. Wśród różnorodnych problemów na pierwszy plan wysuwały się prośby dotyczące zaopatrzenia ortopedycznego oraz zatrudnienia inwalidów. Wynika z nich, że potrzeby niepełnosprawnych w zakresie rehabilitacji leczniczej i zawodowej nie były w pełni realizowane. „Warto zaznaczyć, że większość tych listów od inwalidów dotyczyła przewlekłego traktowania wniosków o realizację przyznanych przedmiotów ortopedycznych i mechanicznych wózków inwalidzkich”¹²⁶. Listy pochodziły nie tylko od osób starszych i schorowanych, ale także od młodych niepełnosprawnych Polaków, którzy nie chcieli być ciężarem dla rodziny i środowiska. Jak argumentowali, pragnęli znaleźć zatrudnienie, by zdobyć choć trochę niezależności.

¹²² AODiZP TVP, KdsRiTv, „PRiTV”, 1231/1, t. 10, BL, Biuletyn nr 10 (536), O stosunku otoczenia do ludzi chorych, red. T. Figurski, czerwiec 1970 r., s. 1; AODiZP TVP, KdsRiTv, „PRiTV”, 1231/1, t. 10, BL, Biuletyn nr 10 (536), O stosunku otoczenia do ludzi chorych, red. T. Figurski, czerwiec 1970 r., s. 1.

¹²³ AODiZP TVP, KdsRiTv, „PRiTV”, 1231/1, t. 10, BL, Biuletyn nr 10 (536), O stosunku otoczenia do ludzi chorych, red. T. Figurski, czerwiec 1970 r., s. 1–19.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 3.

¹²⁵ AODiZP TVP, KdsRiTv, „PRiTV”, 1510/2, Biuletyn nr 14 (703), Listy od inwalidów (omówienie treści), październik 1976, s. 1.

¹²⁶ *Ibidem*.

Budownictwo wiejskie

Analiza treści listów, otrzymywanych wyjaśnień ze strony urzędów, a także wyniki inspekcji skłaniały pracowników KC PZPR do refleksji, że problem mieszkaniowy¹²⁷ był stosunkowo najtrudniejszy do rozwiązania¹²⁸. Niedostateczne zaopatrzenie w różnorodne materiały budowlane, ich zła jakość oraz brak możliwości ich transportu to najczęściej wymieniane problemy związane z mieszkalnictwem na polskiej wsi. Stały wzrost liczby rolników, którzy byli zainteresowani budową domów oraz obiektów gospodarczych, był jedną z przyczyn braku możliwości zadowalającego zaspokojenia potrzeb mieszkańców wsi w tym zakresie.

Jednym z najczęściej opisywanych problemów był brak możliwości udzielenia pożyczki budowlanej. Już w drugiej połowie lat 50. prośby w tej sprawie wpływały do Biura Listów i Inspekcji KC PZPR¹²⁹. Były one zwykle przekierowywane do odpowiednich rad narodowych oraz banków rolnych.

Według informacji Biura Listów KdsRiT^{TV} „PRiTV” z 1965 r. niedobór materiałów budowlanych stanowił na równi z niedostatkiem nawozów sztucznych „newralgiczny punkt wywołujący skargi i prośby do Polskiego Radia”¹³⁰. Brakowało: cementu i cegieł, eternitu falistego i płaskiego, papy smołowej, lepiku, kamionki gospodarczej (koryt, rur kamionkowych), kanalizacji, płytek posadzkowych, płytek ściennych szklanych i fajansowych, rur stalowych czarnych i ocynkowanych, a także stolarki budowlanej, grzejników i blach. Deficytowe były nawet podstawowe towary, np. gwoździe. Jan P. z Emilianówki (woj. siedleckie) narzekał: „Mnie jako rolnikowi potrzeba naprawić płot, zbić żłób dla konia lub dla krowy, koryto dla świń. Od kilkunastu miesięcy nie mogę kupić kilograma gwoździ ani w Gminnej Spółdzielni w Domanicach, ani w żelaznym sklepie w Siedlcach. Nawet moja żona, będąc b. m., 1965 r. w Warszawie weszła do

¹²⁷ O problemach budownictwa wiejskiego zob. m.in.: M. Jarmuż, *Problemy mieszkaniowe w PRL w latach siedemdziesiątych XX wieku w świetle dokumentów osobistych*, praca doktorska napisana w 2014 r. pod kierunkiem prof. D. Jarosza w Instytucie Historii PAN; D. Jarosz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010; W. Nieciński, *Rozwój i znaczenie budownictwa indywidualnego ludności pozarolniczej*, Warszawa 1962; *Program poprawy warunków zamieszkiwania w miastach i skupiskach wiejskich*, zespół aut. S. Chojecki, Warszawa 1976; W. Ruta, *Problemy budownictwa wiejskiego*, „Więś Współczesna” 1970, nr 7, s. 56–62; Z. Witebski, *Polityka inwestycyjno-budowlana państwa wobec gospodarstw chłopskich*, „Więś Współczesna” 1959, nr 10, s. 38–51.

¹²⁸ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1976 r. i wnioski z nich wypływające, luty 1977, k. 133.

¹²⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXV–22, Biuro Listów i Inspekcji (BLiI), Biuletyn nr 22 (190), (M.in.) w związku z prośbami o pożyczki, 19 IV 1957 r., k. 39–41.

¹³⁰ AODiZP TVP, KdsRiT^{TV} „PRiTV”, 1050/59, t. 1, BL, Biuletyn wewnętrzny nr 175, Listy dotyczące zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, lipiec 1965 r., s. 1.

żelaznego sklepu i pyta czy są gwoździe – sklepowy odpowiada, że nie ma¹³¹. Ponadto wiejscy korespondenci skarżyli się na złą jakość opakowań papierowych, przede wszystkim worków z cementem i nawozami sztucznymi. Ich częste pęknięcie narażało na straty rolników oraz gminne spółdzielnie¹³².

W pierwszym półroczu 1964 r. Biuro Listów Polskiego Radia otrzymało 1400 skarg opisujących problemy mieszkańców wsi związane z budową, przebudową lub remontem zabudowań¹³³. Większość tych skarg (956) dotyczyła wspomnianych już trudności w uzyskaniu pożyczek budowlanych. Przepisy budowlane regulujące zasady obowiązujące przy prowadzeniu budów, rolę i zasady działania terenowych władz zostały zawarte w rozporządzeniu Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z 21 lipca 1961 r.¹³⁴ Ponadto otrzymano 444 listy związane z działalnością wydziałów budownictwa, urbanistyki i architektury prezydów powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. Korespondenci skarżyli się na opieszałość władz budowlanych w zatwierdzaniu złożonych projektów oraz stale występujący brak typowych (gotowych) projektów budowlanych. Donosili także władzom, że technicy i inżynierowie uzależniali zatwierdzanie projektów lub wydawanie zezwoleń na budowę od uiszczenia dodatkowych opłat, niemieszczonych w rozporządzeniach¹³⁵. Wśród tej korespondencji liczne były także opisy waśni sąsiedzkich na tle stawiania budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych¹³⁶.

W jednym z materiałów sprawozdawczych z 1968 r. czytamy: „Nie notowany dotąd ruch budowlany... Potrzeby powiatu zaspokojone są jedynie w 30%... Między tymi stwierdzeniami, zaczerpniętymi z odpowiedzi pointerwencyjnych, mieści się trudna i skomplikowana rzeczywistość rynkowa. Ona to sprawia, że oczekiwanie klienta na przydział eternitu j e d y n i e przez pół roku zalicza się do dystrybucyjnych sukcesów. Dzięki niej dwie trzecie dnia spędza prezes GS [Gminna Spółdzielnia] w Siemiatyczach na przekonywaniu rolników, że k i e d y ś t a m ten materiał otrzymają, a prezes PZGS w Ostrowiu Wlk. nie dziwi się, że «rolnicy podejrzewają o lewe interesy każdego, kto weźmie cegłę do ręki». [...] Rzykujemy twierdzenie, że listy wpływające do naszego Biura oddają

¹³¹ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1050/59, t. 1, BL, Biuletyn nr 179, Zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe, sierpień 1965 r., s. 5.

¹³² AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1050/59, t. 1, BL, Biuletyn wewnętrzny nr 175, Listy dotyczące zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, lipiec 1965 r., s. 1.

¹³³ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1050/55, t. 1, Biuletyn nr 97, Budownictwo na wsi i działalność władz budowlanych, wrzesień 1964, s. 1.

¹³⁴ Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 21 lipca 1961 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać obiekty budowlane budownictwa powszechnego (Dz.U. 1961 nr 38, poz. 196).

¹³⁵ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1050/55, t. 1, Biuletyn nr 97, Budownictwo na wsi i działalność władz budowlanych, wrzesień 1964, s. 1.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 15, 17.

tę rzeczywistość prawidłowo, choć co jest zrozumiałe – w wyostrzony sposób”¹³⁷. Warto przytoczyć fragment listu wspomnianego prezesa spółdzielni w Siemiatyczach (woj. białostockie), który opisuje codzienność swej pracy – „Nie ma jednak róż bez kolców, a w naszej pracy tymi kolcami jest chroniczny brak materiałów budowlano-ściennych. W naszej Spółdzielni rolnicy czekają w kolejce około dwóch lat. $\frac{2}{3}$ dnia pracy Zarząd GS traci wyłącznie na przekonywanie rolników, że kiedyś ten materiał rolnik otrzyma, no i oczywiście zawieziemy mu własnym transportem”¹³⁸. W dalszej części listu korespondent powołuje się na usłyszane w radiu informacji o budowie „potężnego” zakładu produkcji cegły wapienno-piaskowej blisko Pustyni Błędowskiej i o tym, że wkrótce zostanie uruchomiony kolejny zakład, ponieważ cegły będą eksportowane do Szwecji. Szczególne oburzenie wywołał u niego komunikat radiowy, w którym poinformowano społeczeństwo, że wieś się rozbudowuje, ponieważ materiały budowlane są dostarczane na wieś w wystarczających ilościach¹³⁹. Na efekty tego rodzaju informacji nie musiał długo czekać, gdyż kolejnego dnia tłumaczył rolnikom, że nie wie, kiedy będą materiały budowlane. Wzburzony pisał tak: „Droga Falo! Może zadam tu pytanie zbyt trudne, ale kto tu kłamie? Czy Polskie Radio nie ma rozeznania co dzieje się w kraju, czy też zło tkwi gdzieś w innym miejscu. Słowa te piszę w stanie jak najwyższego rozgoryczenia, ponieważ nic mi tak nie zatruwa życia, jak właśnie ciągłe rozmowy, męczące, mające na celu przekonanie chłopa, dlaczego brak cegły, pustaków, itp. w 23 lata po wojnie. W tej chwili, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby rolników długo już czekających, trzeba mi około 2.300 tys. sztuk cegły, gdy przydział roczny dla naszej spółdzielni wynosi około 670 tys. sztuk”¹⁴⁰.

Jak wynika z informacji pointerwencyjnej przesyłanej przez PZGS „Samopomoc Chłopska” w Nowym Targu, materiały budowlane w 1968 r. sprzedawano według kolejności. Otrzymywali je: 1) rolnicy poszkodowani w kłękach żywiołowych, 2) posiadacze książeczek budowlanych spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (SOP), 3) rolnicy posiadający zatwierdzone plany budowy budynków inwentarskich, 4) nauczyciele mieszkający na wsiach, 5) indywidualne budownictwo¹⁴¹. Niestety, jak wynika z listów mieszkańców wsi, potrzeby pogorzalców nie były zaspokajane w pełni¹⁴². Nawet w przypadku dostarczenia cegły brakowało cementu, a już szczególny był problem z brakiem eternitu. Mieszkańcom wsi próbującym wielokrotnie nabyć eternit „polecano cierpliwość”¹⁴³.

¹³⁷ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1207/5, Biuletyn nr 471, Zaopatrzenie wsi w materiały budowlane, red. W. Borkowski, listopad 1968, s. 1.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 3.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 5.

¹⁴² *Ibidem*, s. 7–8.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 10.

Opisywano w listach ich kilkuletnie oczekiwanie. Warto podkreślić, że potrzeby remontowe mieszkań oraz budynków gospodarczych, znajdujące się na szarym końcu potrzeb, nie były zaspokajane w ogóle.

Kolejny problem podnoszony w listach to bardzo zła jakość nabywanych materiałów. W 1968 r. skargi tego typu stanowiły 20% wszystkich reklamacji na towary sprzedawane w handlu wiejskim¹⁴⁴. Ponad połowa tych listów dotyczyła wyrobów ceramicznych (cegły, dachówki), a także płyt eternitowych. Przykładowo, Józef C. z Karwowa (woj. białostockie) skarżył się: „Chciałem kupić eternit, ale go nie można było dostać. Kupiłem więc w GS Jedwabne, dachówkę glinianą (paloną). Jak się zaczęły przymrozki i deszcz padał... to moja dachówka zaczęła... pękać (lasować). Najpierw odpadło z wierzchu szkliwo – politura, a później po trzech miesiącach zrobiły się i dziury. Poniosłem takie straty jak kupno, transport, ułożenie na dachu, a pożytku żadnego nie ma, tylko kupa gruzu leży na dachu”¹⁴⁵. Z kolei Lucjan G. ze wsi Gaj (woj. kieleckie) żalił się w 1967 r.: „Dachówkę kupiłem w ub. r. w sierpniu a oborę pokryłem we wrześniu i po 7 miesiącach dachówka ta nie nadaje się do leżenia na dachu, bo pęka po prostu a podczas deszczu dachówka przesiąka i kapie kroplami jak na powietrzu. Krokwie i łąty od jesieni jak tylko zaczęły padać deszcze tak do tej pory... są mokre i pokryte białą pleśnią i dla wszystkiego drzewa grozi grzyb. Sąsiedzi radzą mi, aby uratować drzewo, które kosztowało więcej niż dachówka. Trzeba wziąć kije i potłuc... a pokryć słomą, bo przecież na nic się nie nadaje, gdyż po paru latach cały dach grozi zawaleniem, a nie jest mały gdyż długość wynosi 23 m. To wszystko nie do przeżycia – gdzie moje pieniądze, gdzie ta mozolna praca, gdzie mój trud?”¹⁴⁶.

Opisywano przypadki, kiedy cement „dla oszczędności był nadmiernie doprawiany”. Większość wad materiałów budowlanych uwidaczniała się po terminie pięcioletniej gwarancji, więc nie było możliwości wymiany towaru. Jedna z najczęściej powtarzanych skarg dotyczyła „nadmiernego zamarglenia” cegieł¹⁴⁷. Zmienny stopień owego „zamarglenia” sprawiał, że wady ujawniały się w różnych okresach od daty zakupu (od dwóch do ośmiu lat), co tym bardziej utrudniało reklamacje.

Mieszkańcy wsi skarżyli się także na niekompetencje lokalnych władz w sprawach budownictwa¹⁴⁸. Jak pisano w 1969 r., skargi na nieprzestrzeżenie bądź wręcz bagatelizowanie przepisów budowlanych stanowiły ok. 30% całości korespondencji na temat budownictwa indywidualnego na wsi (ponad 500 listów

¹⁴⁴ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1207/5, Biuletyn nr 410, Reklamacje materiałów budowlanych w handlu wiejskim, red. W. Borkowski, styczeń 1968, s. 1.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 3.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 6.

¹⁴⁷ A.M. Adamus, *Problemy wsi...*, s. 231.

¹⁴⁸ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1050/55, t. 1, Biuletyn nr 97, Budownictwo na wsi i działalność władz budowlanych, wrzesień 1964, s. 1–2.

rocznie) wpływającej do radia i telewizji¹⁴⁹. Ich analiza uzmysłowiła pracownikom Biura Listów, że fakty naruszania przepisów budowlanych i odstępstwa od zatwierdzonych planów spotykają się z liberalnym podejściem przedstawicieli lokalnych władz. Kary, które naliczano zgodnie z ustawą z 1961 r. o prawie budowlanym (od 500 do 4500 zł), były tak niskie w stosunku do kosztów budowy, „że mogły wręcz zachęcać do wygodnej samowoli”. Doprowadzaniem budów do stanów zgodnych z przepisami budowlanymi zajmowały się organy budowlane pierwszej instancji, a więc wydziały budownictwa, urbanistyki i architektury powiatowych rad narodowych. W przypadku wydania prawomocnych decyzji ich wyegzekwowanie było wyjątkowo trudne. Typowym przykładem jest skarga Tadeusza M. ze wsi Bieliny (woj. rzeszowskie). „Skarga dotyczyła bezprawnie wybitych przez właściciela sąsiedniego budynku otworów okiennych. Decyzję nakazującą zamurowanie tych otworów wydano już w dniu 6.X.1963 r. Wobec niewykonania tej decyzji słuchacz skierował do nas trzynaście listów. Interwencję podejmowaliśmy pięciokrotnie. Ostatecznie skarga została załatwiona dopiero w dniu 8 sierpnia 1968 r.”¹⁵⁰.

W latach 70. katalog problemów związanych z wiejskim budownictwem nie uległ radykalnym zmianom. W 1974 r. w korespondencji kierowanej do KC PZPR listy na temat trudności z nabyciem materiałów budowlanych należały do kategorii „dominujących spraw”¹⁵¹. Innym z opisywanych problemów było uzyskanie pozwolenia na budowę oraz obrót ziemią. Potwierdzone były przypadki, że na pozwolenie rolnik musiał czekać kilka miesięcy. Zarówno w opinii rolników, jak i przedstawicieli władz takie przeszkody hamowały wzrost budownictwa gospodarskiego, niezbędnego do produkcji zwierzęcej. Z kolei wśród listów do Polskiego Radia w tym samym roku najwięcej, aż 29,2% korespondencji ze wsi, dotyczyło zezwoleń na budowę (kolejne 21% braku materiałów budowlanych)¹⁵².

Z drugiej strony rolnicy skarżyli się, że uzyskanie pozwolenia na budowę nie gwarantowało przydzielenia materiałów na ten cel. W drugiej połowie lat 70. krytykowano brak koordynacji w zakresie zezwoleń z możliwościami zabezpieczenia materiałowego¹⁵³. W 35 zbadanych gminach w 1977 r. materiały budowlane zabezpieczono dla 25–50% osób, którym wydano zezwolenie na budowę. „W tych warunkach wymowniejsze są zarzuty wobec naczelników gmin w sprawie zbyt

¹⁴⁹ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, Biuletyn nr 10 (493), Samowola budowlana na wsi, red. S. Nowotny, 1969, s. 1.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 2.

¹⁵¹ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1974 r. i wnioski z nich wpływające, luty 1975, k. 79.

¹⁵² AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1510/2, Biuletyn nr 8 (697), Trudności rolników w dziedzinie inwestycji budowlanych, red. H. Galska, kwiecień 1976, s. 2.

¹⁵³ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1977 r. i wnioski z nich wpływające, marzec 1978, k. 167.

małej operatywności w łagodzeniu deficytu materiałów budowlanych przez wykorzystywanie lokalnych źródeł do produkcji cegły, pustaków i dachówek.

Oddzielny problem stanowiła dystrybucja materiałów budowlanych. Rolnicy powszechnie postulowali, aby w magazynach GS-u mogli nabywać wszystkie materiały niezbędne do budowy, jak stolarka budowlana, grzejniki i blacha (sprzedawane do tej pory w miastach powiatowych)¹⁵⁴. Niektórzy z autorów korespondencji opisywali wielokrotne i uciążliwe wyjazdy do miast powiatowych, w których zamierzali nabyć niezbędne do prac gospodarskich czy budowy materiały.

W 1975 r. do KC PZPR dotarło 2455 listów na temat budownictwa wiejskiego (m.in.: lokalizacji, dokumentacji, materiałów i usług), w 1976 r. – 305, w 1977 – 304, a w 1978 – 199¹⁵⁵. Gierkowski „cud gospodarczy” oznaczał m.in. wzrost inwestycji w rolnictwie. Napotykały one jednak na różnorodne bariery, zresztą podobne do tych z poprzednich dekad. Rolnicy skarżyli się na trudności w uzyskaniu rzetelnej informacji w sprawie uzyskania pozwoleń na budowę, w zdobyciu materiałów budowlanych i ich złą jakością¹⁵⁶.

Skarżono się także m.in. na problemy z lokalizacją planowanych inwestycji. Wskazywano w listach m.in. na sprzeczność między interesem rolnika a planem zagospodarowania przestrzennego danej wsi, a często na brak planu zagospodarowania przestrzennego i wytyczenia parcel¹⁵⁷. Typowym przykładem trudności wielu mieszkańców wsi może być sprawa leśnika i nauczycielki z Wierchosławic (woj. tarnowskie): „Już od dwóch lat staramy się o zezwolenie na budowę domu. Mamy dwie działki. Jedną obok domu teścia o powierzchni 0,80 ha, drugą przy drodze publicznej, około 200 metrów od przystanku autobusowego w terenie zabudowanym. Zgromadziliśmy już częściowo materiały budowlane. Na przestrzeni dwóch lat niezliczoną ilość razy zwracaliśmy się do naczelnika naszej gminy o zezwolenie na budowę. Zawsze otrzymujemy odpowiedź, że gmina nie jest kompetentna do załatwienia tej sprawy, bo nadal nie ma opracowanych planów budowlanych”¹⁵⁸.

Odrębnym problemem na polskiej wsi były sprawy mieszkaniowe ludności niepracującej w rolnictwie. Ich sytuacja była niezwykle trudna. Wielu z nich nie posiadało środków na budownictwo indywidualne, a także działek ziemi, na których

¹⁵⁴ *Ibidem*, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1974 r. i wnioski z nich wpływające, luty 1975, k. 79.

¹⁵⁵ *Ibidem*, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1976 r. i wnioski z nich wpływające, luty 1977, k. 151; *ibidem*, Informacja o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji do KC PZPR i instancji partyjnych w 1978 r., marzec 1979, k. 200.

¹⁵⁶ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1510/2, Biuletyn nr 8 (697), Trudności rolników w dziedzinie inwestycji budowlanych, red. H. Galska, kwiecień 1976, s. 1.

¹⁵⁷ *Ibidem*.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 5.

mogłoby się pobudować. *De facto* władze nie miały możliwości udzielania takim osobom pomocy, a miasta i miasteczka nie były zobowiązane do zapewnienia im mieszkania. Przykładowo, Halina S., zatrudniona w Zespole Opieki Zdrowotnej (ZOZ) w Piszcu zajmowała wraz z pięciorgiem dzieci „zrujnowany” pokój 15 m² we wsi Lipowa (woj. suwalskie). Kobieta wychowywała dzieci samotnie, a jej dochód na 6 osób wynosił 1400 zł¹⁵⁹. Miasto odmówiło wsparcia, a władze wiejskie nie miały możliwości udzielenia jej pomocy. Podobną sytuację miała pracownica Urzędu Miejskiego we Włocławku, która zamieszkiwała wraz z matką w pokoju na strychu we wsi Świąciny. Gminy nie dysponowały środkami na budownictwo mieszkaniowe na wsi, a spółdzielczość mieszkaniowa nie planowała inwestycji na terenach wiejskich¹⁶⁰. W praktyce więc pracujący w miastach, a zamieszkałi na wsi, byli zdani wyłącznie na siebie. Wielu z nich pisało, że nie może wynająć mieszkania na wsi.

W 1976 r. do Polskiego Radia wpłynęło 1881 listów w sprawach starań o mieszkanie¹⁶¹. Przytłaczająca większość tych skarg pochodziła od osób starających się o lokale będące w dyspozycji urzędów terenowych. Autorami tych listów były przeważnie osoby będące w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Pokazną część stanowili emeryci, renciści, inwalidzi oraz rodzice posiadający kilkoro potomstwa. Jak pisali analizujący listy, byli to „reprezentujący pod względem ogółu życiowych warunków sytuacje najtrudniejsze wśród całej rzeszy obywateli starających się o mieszkania”¹⁶². Wielu korespondentów pochodziło z terenów, na których nie było spółdzielni mieszkaniowych.

W wielu listach wskazywano na przyczyny braków materiałów budowlanych. Miały one tkwić w niegospodarności i złym obchodzeniu się ze sprzętem pracowników, a także w marnotrawieniu surowców¹⁶³. Przytaczano liczne przykłady potwierdzające te wnioski¹⁶⁴.

Autorzy skarg pisali również o „kumoterstwie” w przydziale materiałów budowlanych. Kontrole pointerwencyjne potwierdzały, że członkowie GRN przyznawali materiały budowlane przede wszystkim sobie i członkom swoich rodzin¹⁶⁵.

¹⁵⁹ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1976 r. i wnioski z nich wypływające, luty 1977, k. 133.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

¹⁶¹ AODiZP TVP, KdsRiTV „PRiTV”, 1565/1, Biuletyn nr 9 (716), Społeczne aspekty problemu mieszkaniowego, red. M. Górnika, maj 1977 (omówienie treści), s. 1.

¹⁶² *Ibidem*, s. 2.

¹⁶³ AAN, KC PZPR, XXVII/2, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1977 r. i wnioski z nich wypływające, marzec 1978, k. 159–164.

¹⁶⁴ *Ibidem*.

¹⁶⁵ AAN, URM, 290/13/58, Sprawozdanie BSiZ URM z działalności w 1955 r. (poufne), 19 I 1956, k. 90.

Bieda

Problem biedy nie pojawiał się wprost jako wyodrębniony temat korespondencji adresowanej do centralnych instytucji partyjnych i państwowych¹⁶⁶. Pojawiał się on jednak w wielu opisach trudów dnia codziennego oraz zmagania z różnego rodzaju przeciwnościami losu, przy okazji skarg i próśb o rozwiązanie konkretnego problemu. Rozpaczliwe listy stały osoby najsłabsze, najbardziej narażone na ubóstwo, tj. samotni, starsi, schorowani, rodzice (przeważnie matki) z rodzin wielodzietnych, mający małe dzieci lub niepełnosprawne dzieci. Pełne bólu lamentsy docierały od ofiar II wojny światowej, ofiar eksperymentów medycznych, pracy przymusowej czy więźniów obozów koncentracyjnych. Na wsi najtrudniejsze było życie matek z rodzin wielodzietnych i ludzi starych nieposiadających zaopatrzenia emerytalnego.

Pośród dziesiątek tysięcy korespondencji szczególnie dramatycznie brzmiały głosy wiejskich kobiet i dzieci.

Kobiety w pełnych rozpaczliwych listach zwracały się do władz centralnych o umożliwienie im podjęcia pracy zarobkowej, co miało podreperować tragiczną sytuację materialną ich samych i ich rodzin. Genowefa K. z Łaszczyna (woj. łódzkie) pisała w pierwszej połowie lat 60.: „Uprzejmie zwracam się [...] o udzielenie mi pomocy w moich niepowodzeniach rodzinnych. Jestem żoną żołnierza polskiego, który odbywa zasadniczą służbę wojskową od 5 października 1961 r. do chwili obecnej. Po upływie 3 mies. udałam się do PPRN – Wydział Zatrudnienia w Rawie Maz., aby otrzymać pracę. Kier. tego Wydz. Zażądał ode mnie zaświadczenia z GRN Cielądź o nie posiadaniu ziemi. Złożyłam wszystko co tylko było potrzebne do zarejestrowania, aby otrzymać jak najprędzej pracę. Minął jeden tydzień, poszłam zapytać czy jest praca, odpowiedziano mi, że nie ma i wtedy zaczęło się moje chodzenie dwa razy w tygodniu po 13 km. aby otrzymać pracę. Minął jeden rok, a pracy jak nie było, tak nie ma, pomimo, że inni ją otrzymali. Nie wiem, czy dlatego, że jestem żoną żołnierza, czy dlatego, że jestem biedną i mam małe dziecko na utrzymaniu. Ojciec mój, 3 ha ziemi, jest chory, matki nie mam od roku 1944, zginęła od bomby hitlerowskiej i nie mam żadnej pomocy od męża ani ojca, bo ojciec nie ma na chleb dla młodszego rodzeństwa, składającego się z 6 osób. [...]. Mam 7 klas szkoły podstawowej, a już nie mam warunków do życia, nie mam co dać dziecku i sobie jeść, przychodzi mi konać śmiercią głodową

¹⁶⁶ Na ten temat zob. m.in.: *Bieda w Polsce*, red. G. Miernik, Kielce 2012; B. Gałęski, *Chłopi a zawód rolnika studia z socjologii wsi*, Warszawa 1963; M. Jarosz, *Nierówności społeczne*, Warszawa 1984; D. Jarosz, *Polska bieda 1944–1956. Trudności i możliwości badawcze*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2000, t. 60 s. 35–50; *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, red. J. Sztetyło, Warszawa 1992; *Przeciw biedzie. Programy, pomysły, inicjatywy*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2002; *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2000.

wraz z dzieckiem, ponieważ ojciec nie chce mi dać nic do jedzenia, ponieważ sam nie ma”¹⁶⁷.

Problem biedy na wsi pojawiał się często w listach opisujących sytuację rodzin wielodzietnych¹⁶⁸. O biedzie pisały również kobiety w korespondencji dotyczącej warunków przerywania ciąży. Przedstawiły w nich dramatyzm swojej sytuacji życiowej: „Droga Falo” – zaczynała swój list korespondentka z Powsinka – „czy ja teraz mam popełnić samobójstwo, bo według mego rozsądku to tylko się struć i zostawić troje dzieci sierotami. Gdyż usunąć ciąży nie chcę, do pracy nie chcę przyjąć, to z czego ja mam żyć. Nie mam nikogo, żeby mi dał jakąś pomoc. Pomóż mi Droga Falo w tym obrzydliwym losie, który mnie spotkał”¹⁶⁹.

Ubóstwo i doświadczanie nędzy opisane zostały w wielu listach matek dzieci niepełnosprawnych. Przykładowo, ciężko chora wdowa, matka trojga dzieci, w tym jednego inwalidy, „które jest kaleką taką, że ja muszę koło niego tak chodzić, jak koło małego dziecka, a ma już 14”, błagała „Fale” o jakąkolwiek pomoc, gdyż według jej słów „powolnie konali”¹⁷⁰. Interwencja przeprowadzona u mieszkanki wsi potwierdziła bardzo ciężkie warunki życiowe.

Jednakże jeszcze bardziej wstrząsające są listy dzieci. Szczególnie trudna była sytuacja sierot, półsierot czy dzieci z rodzin rozbitych. Swe listy zaczynały najczęściej inwokacjami „Zwracamy się do Ciebie sieroty”, „Prosimy Cię, pomóż nam kochane Radio”, „nie daj nam konać”. Nieletni skarżyli się „do Warszawy”, że ich codziennością jest głód i nie mają warunków do zdobycia wykształcenia i poprawy własnego losu. Dzieci zaniedbane wychowawczo rosły w biedzie i poczuciu krzywdy. Maria B., uczennica Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Baranowie (woj. warszawskie), tak prosiła Polskie Radio: „W domu jest nas czworo oraz matka i ojciec. Mamy ojca pijaka, który co zarobi, to przepije. Ojciec przychodzi pijany bardzo często, wywołuje awantury, bije nas. My, nie mając gdzie się ukryć, uciekamy na dwór i płaczemy. Warunki materialne mamy ciężkie. Mieszkamy w jednej izbie. Są w niej dwa łóżka, na których śpi sześć osób. Kiedy odrabiamy lekcje, a ojciec przyjdzie pijany, to albo na nas krzyczy, albo śpiewa i tak w koło. [...] Pomóżcie nam”¹⁷¹. Listów tego rodzaju było znacznie więcej. W imieniu dzieci listy pisali także anonimowi sąsiedzi.

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 11–12.

¹⁶⁸ Szczególnie trudna była sytuacja rodzin, w których wychowywało się dziewięcioro lub więcej dzieci. Według szacunku ZUS w 1974 r. takich rodzin było około 24 tys. W związku z tym w BLiI podkreślano, że wpływ listów od matek wielodzietnych nie ulegnie zmniejszeniu. AAN, KC PZPR, XI/258, KS, BLiI, Informacja o listach wpływających do KC PZPR w 1974 r., luty 1975 r., k. 9.

¹⁶⁹ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1475/2, t. 1, Biuletyn nr 40, O regulacji urodzin, (poufne), 6 sierpnia 1959, s. 7.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 19.

¹⁷¹ AODiZP TVP, KdsRiTv „PRiTV”, 1475/1, t. 1, BL, Biuletyn nr 8 (662), Zaniedbania wychowawcze w rodzinie, red. I. Praczkowska, kwiecień 1974 r., s. 4.

Zakończenie

Problemy społeczne przedstawione w listach były trudne do rozwiązania. W korespondencji opisywano trudy życia codziennego, ciężkie lub bardzo złe warunki materialne, trudności z prowadzeniem gospodarstwa oraz fatalne warunki mieszkaniowe. Budownictwo wiejskie w skali potrzeb całego kraju znajdowało się na szarym końcu planów inwestycyjnych. Gospodarstwa starszych osób z roku na rok upadały pod względem agrotechnicznym i ekonomicznym, powstawały zaległości podatkowe, a w konsekwencji egzekucje komornicze z tytułu niewywiązania się z obowiązków wobec państwa. Ci, którzy pracy na gospodarce poświęcili swe zdrowie, odchodzili w poczuciu osamotnienia i zrujnowania dorobku swego życia. Warto podkreślić, że mieszkańcy wsi skarżyli się najczęściej do władz centralnych na te sprawy, które zgodnie z obowiązującymi ustawami i innymi aktami normatywnymi powinny zostać faktycznie rozwiązane. O możliwości zdania ziemi w zamian za rentę, uzyskania opieki zdrowotnej czy otrzymania zasiłku społecznego byli informowani w środkach masowego przekazu.

Warto zaznaczyć, że wykorzystany materiał listowy zawiera opinie subiektywne. Obraz wsi, jaki się z niego wyłania, to obraz odbity w krzywym zwierciadle tej specyficznej kategorii źródeł. W większości przypadków nadawcy korespondencji skarżyli się w sprawach, które chcieli „załatwić”. Ta sytuacja sprawiała, że byli skłonni do „przeczerniania” swojej krzywdy w celu przekonania adresatów do swych racji. Z drugiej strony zdawali sobie sprawę, że z czarnymi barwami nie należy przesadzać, gdyż może to zdyskredytować ich w oczach tych, którzy podejmowali interwencję w ich sprawach. Pisanie do władzy – o ile miało stać się skuteczne – było czynnością wymagającą umiejętności dozowania argumentów, ich umieszczenia w ramach szerszego kontekstu politycznego.

Bibliografia

■ Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Kancelaria Rady Państwa

Biuro Listów i Zażaleń.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Biuro Listów i Inspekcji.

Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP

Komitet do spraw Radiofonii „Polskie Radio i Telewizja”

Biuro Listów.

Biuro Listów i Korespondentów.

■ Film

Zanik serca, reż. Krzysztof Gradowski.

■ Opracowania naukowe

Adamus A.M., *Akta biur listów centralnych instytucji partyjnych oraz państwowych jako źródło do badań rzeczywistości PRL*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2013, t. 11, s. 5–29.

Adamus A.M., *Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych*, Warszawa 2017.

Antosiewicz P., *Ubezpieczenie społeczne rolników indywidualnych: emerytury, zasiłki, renty, odszkodowania*, Warszawa 1985.

Bieda w Polsce, red. G. Miernik, Kielce 2012.

Chodkowska M., *Kobieta niepełnosprawna. Socjopedagogiczne problemy postaw*, Lublin 1993.

Cieplicki M., *Renty inwalidzkie w rolnictwie – mity i fakty*, „Ubezpieczenia w rolnictwie. Materiały i Studia” 2005, nr 25, s. 34–42.

Cysewski K., *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, s. 95–110.

Dega W., *Kalekie dziecko*, Warszawa 1951.

Ekspertyza na temat sytuacji ludzi niepełnosprawnych i stanu rehabilitacji w PRL, red. M. Sokołowska, Warszawa 1979.

Gałęski B., *Chłopi a zawód rolnika studia z socjologii wsi*, Warszawa 1963.

Jarosz D., *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, t. 2, s. 191–216.

Jarosz D., *Emeryci i renciści w polskim systemie ubezpieczeń społecznych lat 1944–1958. Sytuacja materialna i strategie przetrwania*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2012, t. 72, s. 191–226.

Jarosz D., *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.

Jarosz D., *Polska bieda 1944–1956. Trudności i możliwości badawcze*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2000, t. 60, s. 35–50.

Jarosz M., *Nierówności społeczne*, Warszawa 1984.

Kaczmarek A., *Zdrowie i choroba w świadomości społeczności wiejskiej*, „Medycyna Wiejska” 1969, nr 4, s. 277–283.

Korczak C., Leowski J., *Problemy higieny i ochrony zdrowia*, Warszawa 1977.

Kosiński S., *Pielęgniarka w wiejskiej służbie zdrowia*, Warszawa 1977.

Kosiński S., Tokarski S., *Ochrona zdrowia ludności wiejskiej (ze szczególnym uwzględnieniem Lubelszczyzny)*, Warszawa 1987.

Kozłowski Sz., *Organizacja szpitali w Polsce*, Warszawa 1964.

- Krakowski S., *List jako źródło historyczne. Uwagi w sprawie definicji i kategoryzacji*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1986, R. 40, nr 8.
- Larkowa H., *Postawy otoczenia wobec inwalidów*, Warszawa 1970.
- Lutyk A., *Sytuacja społeczna ludności rolniczej w starszym wieku*, Warszawa 1984.
- Mackiewicz-Golnik L., *Powszechne ubezpieczenie emerytalne. Aspekty ekonomiczne i problemy finansowania*, Warszawa 1983.
- Makarzec P., *Ubezpieczenia społeczne w Polsce Ludowej*, „Zeszyty Naukowe WSEI seria Administracja” 2013, nr 1, s. 103–115.
- Nędra i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX, red. J. Sztetyło, Warszawa 1992.
- Nieciński W., *Rozwój i znaczenie budownictwa indywidualnego ludności pozarolniczej*, Warszawa 1962.
- Niepełnosprawni na wsi*, red. W. Piątkowski, A. Ostrowska, Warszawa 1994.
- Obidziński S., *Emerytury rolnicze: fakty i opinie*, Warszawa 1989.
- Polityka społeczna a zdrowie*, red. M. Sokołowska, J. Hołówska, Warszawa 1978.
- Program poprawy warunków zamieszkiwania w miastach i skupiskach wiejskich*, zespół aut. S. Chojecki, Warszawa 1976.
- Przeciw biedzie. Programy, pomysły, inicjatywy*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2002.
- Rehabilitacja inwalidów w PRL*, red. A. Hulek, Warszawa 1973.
- Ruta W., *Problemy budownictwa wiejskiego*, „Wieś Współczesna” 1970, nr 7, s. 56–62.
- System emerytalny w indywidualnej gospodarce chłopskiej*, J. Ś., Warszawa 1987.
- Sytuacja ludzi starych na wsi*, red. B. Tryfan, Warszawa 1977.
- Szpak E., *„Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 r.*, Warszawa 2016.
- Tryfan B., *Potrzeby społeczne ludności wiejskiej*, Warszawa 1977.
- Tryfan B., *Problemy ludzi starych na wsi. Studium porównawcze Polski i Francji*, Warszawa 1971.
- Tryfan B., *Starość na wsi – kwestia społeczna*, „Wieś Współczesna” 1987, nr 6, s. 59–67.
- Tryfan B., *System emerytalny w opiniach ludności wiejskiej*, Warszawa 1978.
- Trzciniński J., *Proces przejmowania gospodarstw indywidualnych przez następców*, Poznań 1985.
- Wieś polska. Diagnozy i prognozy społeczne*, red. J. Damrosz, B. Tryfan, Warszawa 1977.
- Winiewski M., *Zabezpieczenie rolników na starość (stan i perspektywy)*, „Wieś Współczesna” 1969, nr 10, s. 66–77.
- Witebski Z., *Polityka inwestycyjno-budowlana państwa wobec gospodarstw chłopskich*, „Wieś Współczesna” 1959, nr 10, s. 38–51.
- Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2000.

■ Prace niepublikowane

Jarmuż M., *Problemy mieszkaniowe w PRL w latach siedemdziesiątych XX wieku w świetle dokumentów osobistych*, praca doktorska napisana w 2014 r. pod kierunkiem prof. D. Jarosza w Instytucie Historii PAN.

■ Wspomnienia

Koteja J., *1981. Rok niepełnosprawnych*, Kraków 2008.

Dr Anna Maria Adamus – edukatorka, dokumentalistka i historyk. Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Przedmiotem jej badań jest historia społeczna i gospodarcza PRL-u. Jest autorką publikacji *Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych*, współautorką wystawy „Ukradzione dzieciństwo” oraz autorką materiałów edukacyjnych dla uczniów i nauczycieli. Stypendystka Fundacji Kerstenów (2014 r.) oraz laureatka nagrody Prezesa Rady Ministrów w kategorii wyróżnionej dysertacji doktorskiej (2016 r.). Pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej.
